

# STULECIE

Miasta

# ZDUŃSKIEJ-WOLI

1825 - 1925

Red. LUDWIK WICHER



Nakładem Komitetu Obchodu Jubileuszowego  
Zduńskiej - Woli.



Wykonano w Zakładach Graficznych  
Bolesław Kotkowski i S-ka, Sp. Akc.,  
w Łodzi, Piotrkowska 91.

.....  
Nazwisko i imię

.....  
Zajęcie

.....  
Znak statystyczny

.....  
A d r e s

Kieszonka

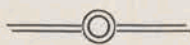


# Stulecie

## MIASTA ZDUŃSKIEJ-WOLI

### 1825 — 1925

Red. LUDWIK WICHER



#### TREŚĆ.

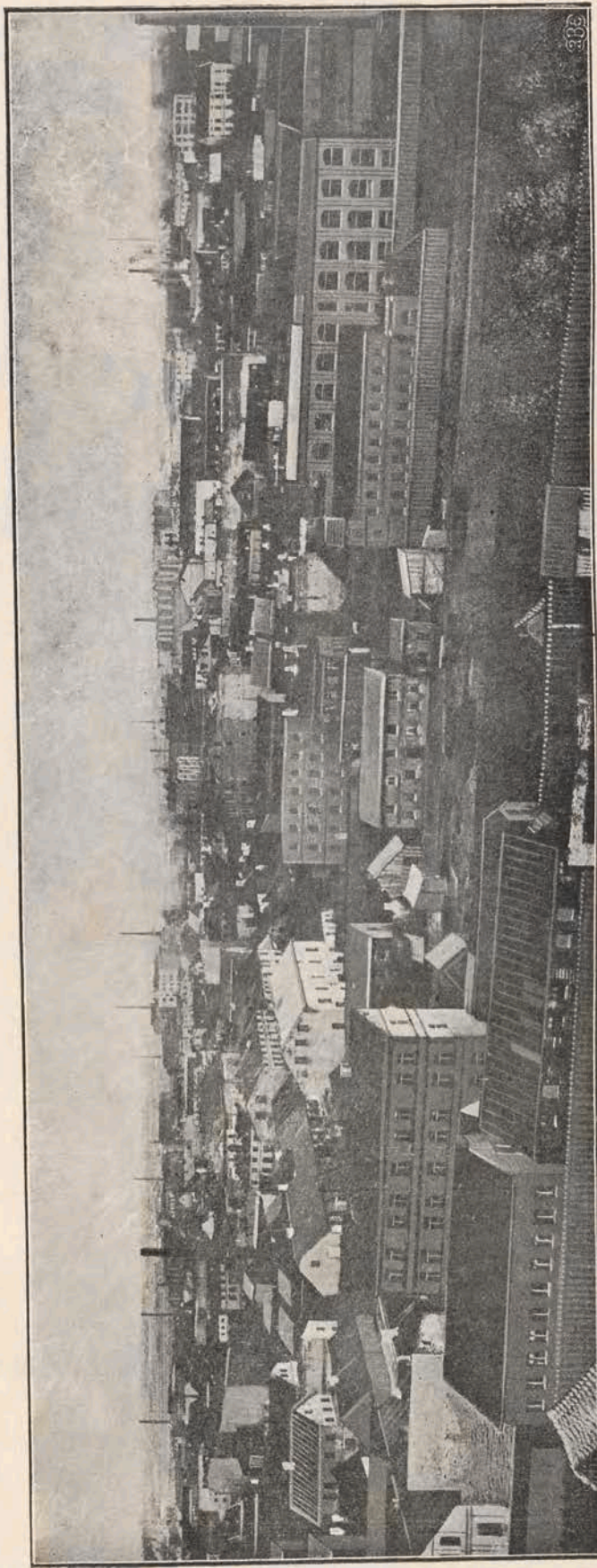
Przedmowa	
Wstęp: W stuletnią rocznicę założenia miasta . . . . .	<i>M. Piechocka</i>
Historja miasta . . . . .	<i>Stefan Libiszowski</i>
Stosunki ludnościowe i wyznaniowe . . . . .	<i>Antoni Michalski</i>
Przemysł, handel, cechy i związki zawodowe . . . . .	<i>Tadeusz Szaniawski</i>
Stosunki kulturalno-oświatowe . . . . .	<i>Franciszek Zientera</i>
Instytucje rządowe i społeczne . . . . .	<i>A. M.</i>
Zakończenie	

NAKŁADEM KOMITETU OBCHODU JUBILEUSZOWEGO ZDUŃSKIEJ-WOLI

Wykonano w Zakładach Graficznych B. Kotkowski i S-ka, Sp. Akc., w Łodzi, Piotrkowska 91

943.8  
Zduńska Wola

357763/  
/86



Ogólny widok miasta.

WIMBP  
im  
J. P.  
w Łodzi

## Przedmowa.

W dniu 25 października 1925 r. mija sto lat, gdy Zduńska-Wola, wówczas osada rękodzielnicza, własność Stefana Prawdzic-Złotnickiego, otrzymała na podstawie dekretu erekcyjnego Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego Kongresowego statut i przywileje miasta.

Od tej chwili, — położona na dzisiejszej linii kolejowej Poznań-Warszawa, — mała osada o ludności, przeważnie złożonej z tkaczy ręcznych, rozpoczęła nową erę w swem istnieniu.

Dużo lat następnie upłynęło, wiele przesunęło się ludzi i wiele wypadków.

Niewielka osada wyrosła na miasto przeszło dwudziesto-ośmio tysięczne, par excellence fabryczne, stanowiące jeden z punktów, rozsianych dokoła w okolicy Manchesteru polskiego — Łodzi.

Niestety, stały z roku na rok rozwój zahamowany został jak w wielu innych miastach wypadkami wojny światowej. Nastąpiła stagnacja w przemyśle, upadły słynne jarmarki na konie, przycichło tętno życia miejskiego wraz z znacznym obniżeniem się ilości mieszkańców, bo do cyfry poniżej dwudziestu tysięcy. Zdawało się z początku, że nic już nie jest w stanie powstrzymać powolnego konania rozwijającego się do niedawna miasta.

To też, gdy ucichła zawierucha wojenna, niełatwe czekało zadanie czynniki miejskie, by przywrócić choćby w części zatamowane życie do normalnego stanu. Na szczęście nie upadano jednak na duchu. Choć w ciężkich warunkach, jęto się żywo pracy twórczej zarówno na polu przemysłu jak i w dziedzinie życia społecznego i kulturalnego.

Dziś Zduńska-Wola przeszła już najostrejszy kryzys powojenny i poczyną znowu rozbrzmiewać coraz silniejszym tętnem twórczości. Świadczą o tem te, codziennie odzywające się ostrym głosem syreny szeregu do niedawna zdewastowanych fabryk, stwierdzają to samo wspiane smugi dymów, unoszące się nakształt pióropuszy nad strzelającymi w górę kominami, coraz silniejszy ruch handlowy, działalność towarzystw kulturalnych i dobroczynnych, oraz niewymownie te liczne rzesze działwy i młodzieży, spieszące każdego ranka do swych szkół po naukę i wiedzę.

Na ten to moment odrodzenia się miasta pod względem gospodarczym i kulturalnym przypada dziwnym zbiegiem okoliczności stuletnia rocznica jego powstania. Uznając doniosłość tej chwili, postanowił Komitet jubileuszowy upamiętnić ją nie tylko uroczystym obchodem, lecz przede wszystkim wydaniem książki pamiątkowej, mającej na celu podanie szerszemu ogółowi bodaj najważniejszych wiadomości, dotyczących rozwoju i obecnych stosunków Zduńskiej-Woli.

Niewątpliwie w niniejszej książce znajdują się liczne niedomagania, spowodowane brakiem należytych danych ze względu, że przeważna część dokumentów uległa zniszczeniu w miejskim archiwum za czasów okupacji niemieckiej, jednakże mimo to wydajemy ją z tem przeświadczeniem, iż może posłużyć w przyszłości za podstawę stworzenia obszerniejszej monografii Zduńskiej-Woli.

Ponieważ ostateczne opracowanie i zredagowanie niniejszego wydawnictwa ułatwiły mi niezmiernie instytucje i stowarzyszenia, dostarczając na apel Komitetu, znajdujący się w ich posiadaniu materiał, przeto składam im, oraz wszystkim, którzy przyczynili się swą pracą do jego powstania, na tem miejscu wyrazy serdecznego podziękowania.

*Red.*

## WSTĘP.

### W stuletnią rocznicę założenia miasta.

Na dział! Na dział!  
Na ornej ziemi dział!  
Tam wieść nam pług słonecznych dróg!  
Tam płacić wielki ojców dług  
Dziedzice klęsk i chwał!

A nasza klęska? To tych pól  
Zamierzchła noc, zastygły ból!  
A nasza chwała? — Życia ruch!  
A nasze hasło? — Duch!

Na łan! na łan! na ornej ziemi łan!  
Tam ducha wiew, tam światła siew!  
Tam pot nasz, tam i nasza krew!  
Tam tryumf nam jest dan,

A tryumf nasz? — To znój i trud  
To zbudzon brat, to zbudzon lud!  
To żywot wielkiej służbie dan...  
Na łan!... na łan!... na łan!...

„Dziedzice klęsk i chwał“ mówi poezja, ale i historia.

Jako tacy na całym obszarze Państwa zakładaliśmy osady, wsie i miasta, z pożarów i zgliszcz wzniesionych wojnami, wznosiliśmy je niezamordowane na nowo.

Nasze miasto, które lat temu sto dźwignęło się do wartości tej wyższej jednostki współczesnej, jest dowodem mądrości i miłości naszych ziomków do braci i prac ich, do gleby i jej produktów.

To co żyje, należy wzmocnić, dać mu szerszą podstawę, możliwość prężenia się ku górze, ku słońcu — ku sprawom donioślejszym, a więc przemienić zaciszną wioskę w ośrodek pełniejszego życia ludności, oświaty, handlu, wytwórni wszelkich.

A ci, co od przyjścia na świat biedzili się nad pracą nikłą i wyczerpywali na drobiazgi, ci dostali przez ów akt erekcyjny sposobność dla rozleglejszych poczynań; tkwiącą w każdym człowieku energję mogli zużytkować czynnie, podwoić jej wyniki dla siebie — dla swoich, by im dać sposobność wytworzenia wśród ramion i głów zbytecznych w gromadzie, zespołu naukowo i technicznie gotowego do pełni zarobku i objęcia zaszczytnych stanowisk wśród ziomków.

Słowem, gest szlachcica Złotnickiego, by na gruncie swym stworzyć miasto, jest przedsiębiorczym i tak niemal twórczym jak zamorskie kolonie zdobywców krain nowych, przez karczunek lasu dziewiczego, lub nawodnianie stepów pustynnych.

Porównajmy jeno którąkolwiek z zapadłych wiosek: jest w niej chleb co prawda i powietrze i woda — dla ciała. Jest często kościół i szkoła dla duszy.

To już bardzo wiele. Ale człowiek dzisiejszy wziął ogromny rozmach w sprawach nowoczesnych, nie licząc już tego, że mu potrzeba lekarza — gdy cierpi, zbytu gdy ma nadwyżkę płodów zboża, bydła, drobiu, i t. d.

Chodzi mu jeszcze o to, by pieniądz jego ciężko zarobiony, obracał się wśród ludzi i interesów ich sprawnie, korzystnie, by tworzył istotne wartości, by wierzycielom i dłużnikom ułatwiał działania rozliczne i budzące dobrobyt.

A więc obok szkoły i kościoła lekarz, apteka, bank, cały szereg stowarzyszeń oświatowych, współdzielczych, humanitarnych.

Już samo wzmocnienie zapotrzebowań ludzkich jest bujną warstwą gruntu, na której wyżywić się mogą liczne jednostki zawodów wolnych oprócz etatów i urzędów takich instytucyj jak sąd, posterunki policji, magistrat i inne władze niezbędne dla normalnego życia obywateli.

Zakłady te, ogniskują niejako, ale też i wyłaniają z siebie iskry liczne, świetlane, stające się w dalszym ciągu zarzewiem nowych systemów utajonego ciepła i jasności.

A więc czytelnie, towarzystwa samopomocy pieniężnej, obrony moralnej, społecznej, solidarności zawodowej, a choćby tylko miłego współżycia mieszczan jako: strzelców, sokołów, szaradzystów, piłkarzy, wszelkich sportów i godziwych rozrywek, aby pracownik mógł odpocząć po trudzie dnia, by odnowił swe mięśnie znużone z wyłączeniem oczywiście podniet sztucznych, które dziesiątkują sprawność fizyczną i unicestwiają wartości moralne.

Jako spadkobiercy dzieła, wzniesionego przez praocjów tej ziemi, w każdej z agend, w każdej z gałęzi naszych poczynań, usuwać będziemy te trujące pierwiastki w ten sposób, aby skarb złoty, ważki, rzetelny nie rozmiął się na miedziaki chwilowej szarpaniny, w niemocy woli i charakteru.

Pójdziemy dalej i wyżej. Spotęgujemy zwłaszcza to, czego w swych zapoczątkowaniach fundator, zgodnie z wiekową mądrością wszelkich twórców nie pominął, t. j. szkoły i strzelnice.

Ani młodzi, ani dojrzały, ani chylący się ku zachodowi życia nie zmarnujemy dobrego początku. Sprawność oka, gotowość nerwów, wytrzymałość mięśni, otóż to splot doskonałych zalet, które łączyły niegdyś a i obecnie łączą dostojników wysłużonych i młodzież, która się dopiero wdraża w służbę krajowi.

Nie możnaby prędko wyliczyć tych skarbów nieprzebranych, w tylu kierunkach wiedzy ludzkiej, postępu w opanowaniu materji zjawisk przyrody, zastosowań najświeższych wynalazków, których od stu lat miasto nasze stało się gościnnym wielce gospodarzem.

Kolej żelazna i elektrownia, radjo i chylże samochody, wszystko to pulsuje w naszym życiu, niby młoda krew postępu, a cóż dopiero mówić o tym niewidocznym, a jednak silnie wyczuwalnym prądzie oświaty.

Z dwu szkółek elementarnych jest ich dzisiaj 11 i tych część doprowadza młodź Zduńskiej-Woli do wrót najpoważniejszych uczelni wyższych w świecie.

Wysoki poziom szkół naszych powinien wznosić się coraz to poważniej i dać uzasadnioną nadzieję, że ci, których potężnym zadaniem jest wychować ducha Narodu, niewątpliwie dostarczą każdej z dziedzin ludzi miary nieprzeciętnej, pracowników świadomych swych dróg, zadań i celów.

W żadnym zajęciu obejść się jak nierozumne stworzenia bez pomocy i współpracy z Bogiem ani chcemy, ani możemy, pamiętni słów psalmisty:

Jeżeli domu sam Pan nie zbuduje,  
Napróżno nad nim rzemieślnik pracuje.  
Jeżeli miasta Pan nie strzeże z góry,  
Próżno straż czujna opasuje mury.

O wy, co chlebem trudów swych żyjecie,  
Wstając do pracy, jak tylko spoczniecie.  
Jeżeli Pańskiej nie macie pomocy,  
Na nic się przyda wstawać o północy!

Oto rys krótki tych zmagañ się z czasem i losem kilku pokoleñ.

Zestawienie retrospektywne działalności ojców i dziadów w ramach stulecia — oto cel niniejszej broszury.

Oddajemy ją starszym ku przypomnieniu, młodszym ku nauce, swoim i bliskim dla tem większego zwarcia się w szeregu: „na dział!... na łan!...“ do znanych i umiłowanych obowiązków, a obcym, odległym, w najdalszych kresach Rzeczypospolitej, posyłamy wieść o sobie, o naszej ziemi sennych płaszczyzn, ubarwionych tęczą rwącą oczu stroju ludu sieradzkiego wśród szarej, czcigodnej ciżby tkaczy po fabrykach, niesiemy wam pozdrowienie od nas i dzieci naszych, które bądź to przedłużą tradycję żmudnej pracy ojców, bądź opuszczą nasze strony i pójdą wśród was szlakami prac i zapotrzebowań Polski, by się spotkać z braćmi z Krakowa i Podhala, Wileńszczyzny i Pomorza, Poznania i Lwowa, jedni i zgodni — wszędzie, bo karnie zrzeszeni na tym skrawku ziemi ukochanej, gdzie przyszli na świat, by tu zdać kiedyś rachunek z swego wódarstwa.

*Marja Piechocka.*





## Historja miasta.

Historja rozwoju Zduńskiej-Woli, początkowo małej tkackiej osady, rozpoczyna się w epoce Księstwa Warszawskiego, która nie była odpowiednia do budowania trwałych fundamentów dobrobytu i rozwoju miast.

Najlepsze siły narodu porwane były w wir bohaterskich walk, toczonych na olbrzymiej przestrzeni od gajów Aragonji do śnieżnych pól Mołajaska. Na spokojne prace nie było ani czasu, ani myśli. Ekonomiczne czynniki narodu przygnębione były wielkimi budżetami militarnymi i nadmiernymi dostawami dla wojska. Dopiero piętnastoletnie rządy Królestwa Polskiego, utworzonego na Kongresie Wiedeńskim, przyniosły możliwość rozwoju dla całego kraju. Dały je także i naszemu miastu, albowiem w roku 1825 właściciel dóbr Zduńskiej-Woli, Stefan Złotnicki,



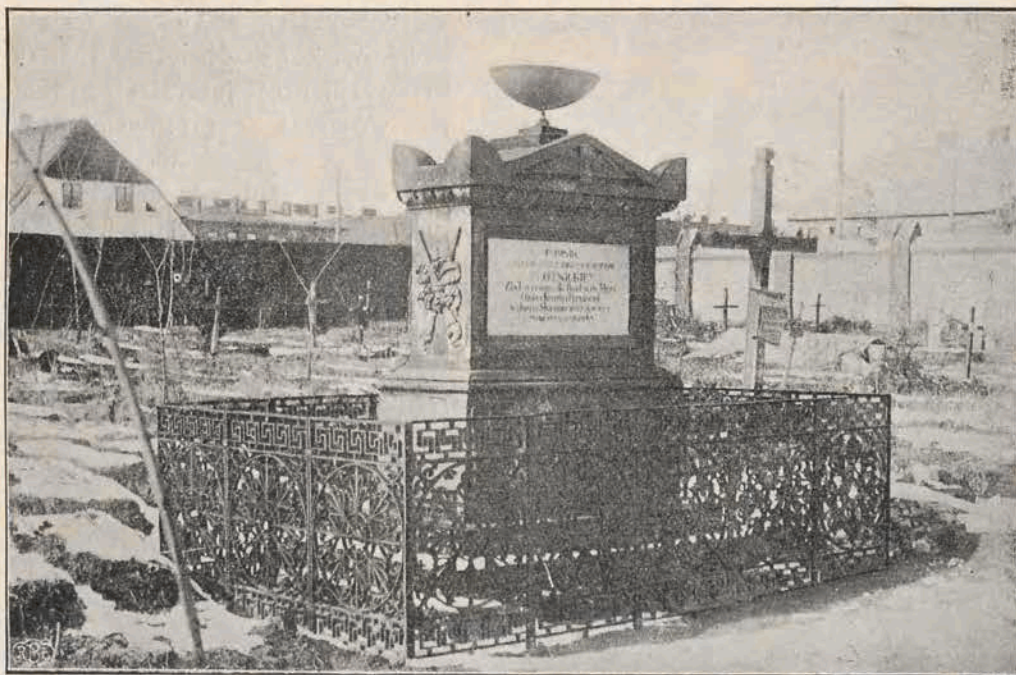
Stefan Prawdzic Złotnicki, założyciel miasta.

herbu Prawdzic, sprowadziwszy do swych posiadłości z zagranicy rzemieślników sukienniczych, postanowił osadę tę podnieść do godności miasta, mając na uwadze, że prawa, jakie wtenczas posiadały miasta, sprzyjały w nich rozwojowi przemysłu i handlu. Korzystając z pobytu w Zduńskiej-Woli w dniu 20 lipca 1825 roku cesarza Aleksandra I, uzyskał Złotnicki przychylną decyzję w tej sprawie i dzięki temu już tego samego roku otrzymał dekret z podpisem księcia Zajęzka, Namiestnika Królestwa Polskiego, na mocy którego Zduńska-Wola została miastem.

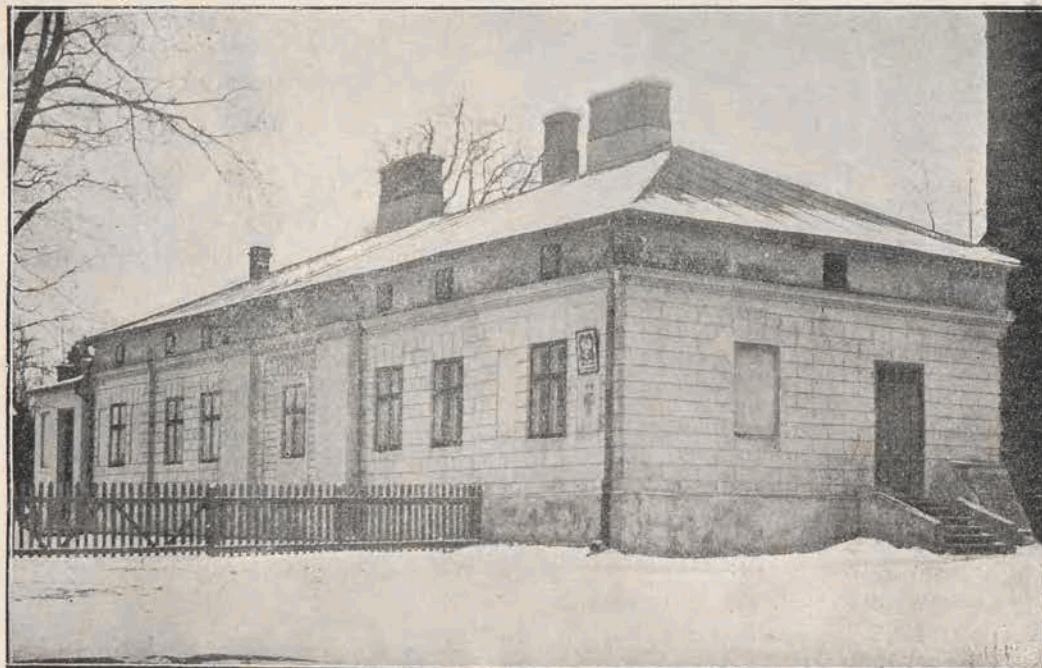
Od tej to chwili rozpoczął się szybki rozwój pod względem przemysłowym Zduńskiej-Woli. Rzemieślnicy, zachęceni poparciem, jakiego doznawał ze strony dziedzica każdy, kto się osiedlał w mieście, tłumnie poczęli zjeżdżać do Zduńskiej-Woli.



Stefan Złotnicki, mąż wielkiego umysłu i niepospolitej energii nadawał przybyłym osadnikom bezpłatnie ziemię i niósł im pomoc w budowaniu domostw, dając bezpłatnie nieraz lub na kredyt drzewo ze swych lasów i cegłę ze swej cegielni, warując sobie jedynie przy nadaniu



Grób Złotnickiego.



B. pałac Złotnickich.

wieczysty czynsz, wyznaczany w umowie według wartości nadawanego gruntu. Czynsz ów wynosił przeciętnie około 50 złotych polskich rocznie.

Prócz tego zapewnił sobie Złotnicki w razie odsprzedania przez osadnika swej nieruchomości komu innemu 10% wartości tej realności. Czysze, pobierane przez dziedzica Złotnickiego, skasowane zostały ukazami cesarza rosyjskich z 1846 i 1866 roku. Odtąd nadane osadnikom grunta stanowiły ich własność, wolną od wszelkich danin.

W chwili otrzymania przez Zduńską-Wolę przywilejów miejskich w 1825 roku, liczyła ona około 5.000 mieszkańców, 360 zabudowanych nieruchomości, z których 85 należało do



Aleje Kościuszki, dawniej wjazd do pałacu Złotnickich.

Polaków, 247 do Niemców i 28 do Żydów. Przeważna część ludności zatrudniona była już wówczas w przemyśle sukienniczym, który z czasem swymi wyrobami tak się wstawił, iż kupcy z dalekich okolic zjeżdżali do Zduńskiej-Woli i wyczekiwali na towar, gdyż sukiennicy wskutek dużych zamówień nie byli w stanie go w dostatecznej ilości wyprodukować. Wybuch powstania narodowego w 1831 roku i utworzenie wskutek tego granicy celnej spowodowało, że przemysł ten zaczął się chylić ku upadkowi, natomiast rozwijać się poczęła wytwórczość towarów bawełnianych.

W roku 1847 umarł założyciel miasta i pochowany został na miejscowym katolickim cmentarzu, gdzie spoczywają również i zwłoki jego żony, Honoraty z Okołowiczów Złotnickiej. Grób ten dzięki staraniom władz miejskich do dziś dnia utrzymany jest w należyтым porządku. Po śmierci Złotnickiego majątności jego przeszły na spadkobierców, którzy zamieszkiwali w pałacu, do którego prowadziła przepiękna lipowa aleja. Pałac ten znajduje się przy ulicy Belwederskiej.

Po śmierci założyciela stosunki w mieście uległy znacznemu pogorszeniu. Następcy jego nie interesowali się już sprawami miasta, ludność rzemieślnicza nie cieszyła się żadnym poparciem ze strony nowych właścicieli, a co najgorsza w roku 1866 spadło na miasto straszne nieszczęście

w postaci, nieznaney tu do tego czasu epidemii cholery, na którą zmarło zgórą 1200 ludzi na ogólną liczbę 10.000 mieszkańców.

Mimo tego nieszczęścia ludność nie upadała na duchu, miasto, choć w powolnym tempie, rozwijało się dalej. Powstały pierwsze fabryki mechaniczne, do których napływała chętnie ludność robotnicza nawet z najdalszych okolic. W tym to czasie pojawili się w Zduńskiej-Woli również pierwsi wyznawcy sekty baptystów.

W roku 1885 ówczesny rząd rosyjski utworzył w mieście oddział telegraficzny. W ten sposób Zduńska-Wola otrzymała pierwszy dogodny środek komunikacji z całym światem. Za przeprowadzenie jednak tej linii telegraficznej miasto, wówczas 10.000 mieszkańców liczące, musiało rządowi zapłacić aż 2.000 rubli srebrem. W dwa lata później miasto wystawiło budynek rzeźni miejskiej, z braku której ubój bydła i trzody chlewnej do tego czasu odbywał się u rzeźników w domach prywatnych, bez żadnej kontroli weterynaryjnej.

Wskutek wielkiego w następnych latach napływu ludności do miasta i wynikłego z tego powodu nadmiaru sił robotniczych, zarobki tkaczy, pracujących w fabrykach i na warsztatach ręcznych, znacznie się obniżyły. Doprowadzeni tem do rozpaczki robotnicy rozpoczęli walkę z fabrykantami, która w końcu przybrała bardzo ostrą formę. Tkacze zaczęli niszczyć warsztaty i powierzone im do wyrobu tkania osnowy, a wielu pozdejmoowało je z krosien i masowo składało na ulicy przed magistratem. Zgromadzone w jednym miejscu osnowy uformowały wał kilkadziesiąt metrów długi. W sprawę wyzysku tkaczy ze strony fabrykantów wejrzały miejscowe władze jak również i obywatele i wkrótce sprawa ta została uregulowana z korzyścią dla robotników. Ponieważ w tym czasie kraj cały ogarnęła gorączka emigracyjna do Brazylii, przeto pod wpływem jej i z Zduńskiej-Woli wyemigrowało również kilkadziesiąt zniechęconych rodzin robotniczych.

W tych ciężkich dla miasta czasach ówczesny burmistrz Libiszowski przystąpił do uporządkowania miasta. Zaprowadził on bardzo dobre, choć naftowe oświetlenie ulic, na ulicy Sieradzkiej urządził śliczną aleję, ogrodzoną barjer. mi dębowemi, która niestety zupełnie została zniszczona w czasie okupacji niemieckiej. Zabrukowano następnie część rynku i zasypano znajdujący się w środku miasta, wypełniony cuchnącą wodą ogromny staw, ulubione miejsce pobytu krów, gęsi i kaczek. Miasto wiele zyskało przez to na swym wyglądzie zewnętrznym, jak również i pod względem zdrowotnym. Za czasów burmistrza Libiszowskiego, dzięki długotrwałym staraniom obywateli, utworzony został w mieście sąd pokoju i hipoteka, oraz przeniesiono za zgodą rządu rosyjskiego z Szadku kancelarję rejenta.

Latem w roku 1897 przyjmowała Zduńska-Wola generał-gubernatora warszawskiego, księcia Imeretyńskiego. Tłumy ludu wyległy na ulice, by ujrzeć namiestnika cesarskiego, który przybył z wspaniałą świtą.

Urządzona została wtenczas pierwsza w Zduńskiej-Woli wystawa przemysłu włókienniczego. Wystawa ta, zorganizowana w skromnych rozmiarach, mieściła się w lokalu burmistrza Libiszowskiego. Przedstawiała się jednak dość pokaźnie, skoro wywarła dodatnie wrażenie na namiestniku, który też przyrzekł wtedy delegacji miejskiej, iż poczyni starania, aby jaknajprędzej wprowadzić w czyn projekt budowy linii kolejowej warszawsko-kaliskiej, brak której ujemnie wpływał na rozwój Zduńskiej-Woli.

W roku 1899 nastąpiło po długich staraniach ze strony miasta przyłączenie do obrębu miejskiego istniejącej tu jurydyki. Fakt ten miał o tyle doniosłe znaczenie, że jurydyka położona w samym prawie środku miasta miała wspólne z miastem ulice, których zabrukować nie można było, gdyż mieszkańcy jej na żadne wydatki na ten cel zgodzić się nie chcieli, a miasto wydatkować na bruki nie na swoim terytorjum nie miało prawa. Zaraz po przyłączeniu jurydyki została wybrukowana ulica Belwederska, na której przedtem błota nie wysychały nawet w naj-



Stary wiąz, pozostałość z parku Złotnickich.

więcej upalne dni lata. Prócz możliwości uporządkowania śródmieścia otrzymało miasto przez przyłączenie jurydyki również kościół katolicki, który znajdował się na jej terytorjum i do niej faktycznie należał, mimo że Zduńska-Wola liczyła wówczas przeszło 15.000 ludności.



Ulica Złotnickiego.



Ulica Łaska.

Równocześnie przyszła także radosna dla mieszkańców wiadomość, że nastąpiło zatwierdzenie projektu budowy szerokotorowej linii kolejowej Warszawa-Kalisz. Niebawem, bo w roku 1900 przystąpiono do pomiarów i robót przygotowawczych, a w następnym zaś tłumy,

srowadzonych z Rosji robotników, rozpoczęły pracę nad budową, tak długo oczekiwanej przez mieszkańców linii kolejowej. Praca postępowała nadzwyczaj szybko i już 14 grudnia 1902 roku przeszły pierwsze pociągi od Warszawy do Kalisza, a z tą chwilą rozpoczął się nowy okres rozwoju Zduńskiej-Woli, która, otrzymawszy otwarte okno na cały świat, poczęła zajmować poważne stanowisko w szeregu miast przemysłowych Królestwa.

Z początkiem roku 1904 nastąpił wybuch wojny rosyjsko-japońskiej, który początkowo ujemnie odbił się na interesach miasta, gdyż z powodu niepewnej konjunktury fabryki wstrzymały pracę, wobec czego tysiące bezrobotnych trzeba było żywić z funduszków, asygnowanych przez kasę miejską i zbieranych przez ogół obywateli.

W roku tym zmarł w mieście aptekarz, Józef Szaniawski, ojciec obecnego burmistrza miasta, człowiek powszechnie szanowany za swą działalność filantropijną. Był on założycielem wielu, do dziś dnia istniejących w mieście instytucji handlowych i społecznych.

Rok 1905 obfitował w niezwykle w mieście wypadki. Na całej przestrzeni państwa rosyjskiego zawrzała wówczas walka przeciwko despotyzmowi. Ulice Petersburga, Moskwy, Warszawy i Łodzi pokryły się barykadami, krew walczących o wolność lała się strumieniami. Olbrzymie strajki ogarnęły całe imperjum rosyjskie.



Ulica Kościelna.

Nie na ostatnim miejscu w szeregach walczących o wolność znalazła się i Zduńska-Wola. Niewidziane dotychczas w mieście tłumy ludności wyległy na ulice z krwawymi sztandarami i pieśnią rewolucyjną na ustach.

Fracja Rewolucyjna P. P. S. ujęła ster walki w swoje dłonie i gdy przeciwko demonstrującej ludności wystąpili sprowadzeni specjalnie kozacy i piechota, robotnicy rozpoczęli walkę i wkrótce ulice Zduńskiej-Woli pokryły się trupami zbyt gorliwych policjantów i żandarmów.

Władze rosyjskie odpowiedziały na to strasznymi represjami. Setkami aresztowano robotników i na ich czele stojącą inteligencję. Lecz stosowane represje jeszcze więcej podnieciły ludność. Żywiolowe strajki, zbrojne utarczki z wojskiem trwały nieprzerwanie. Z nastaniem zmroku ulice Zduńskiej-Woli pustoszały, a przez noce całe słychać było salwy wystrzałów wojsk rosyjskich i pojedyncze odgłosy browningów robotniczych.

Po ogłoszeniu sławnego manifestu cesarskiego, nadającego konstytucję Rosji, odbyła się w mieście pierwsza manifestacja narodowa, w której wzięły udział liczne rzesze mieszkańców Zduńskiej-Woli i okolicznych wiosek. Z pieśnią „Boże coś Polskę“..., z sztandarami z Orłem Białym tysiączne tłumy przeszły przez miasto. Policja i wojsko nie interwenjowały.

W roku 1907 władze carskie wyężyły wszystkie siły w celu złamania rewolucji. Krwawe swe żniwo rozpoczęły sądy polowe. Rewolucjoniści odpowiedzieli na to zdwojonym terorem. Na ulicach Zduńskiej-Woli ni strażnik, ni żandarm, ni ten, co miał względem Polski nieczyste sumienie, nie mógł się pokazywać. Celne kule bojowników o wolność płaciły im sowicie za służbę carowi i zdradę swego kraju. Niestety przemoc wzięła górę. Masowe areszty, rozstrzelania złamały opornych. Jedni poszli do katorg na Sybir, drudzy, szczęśliwsi umknęli za granicę. Nad miastem zaś zapanowała martwa cisza. Ostatnim odgłosem walk minionych był strzał, którym się pozbawił życia jeden z najdzielniejszych robotników — Bronisław Michalak. Otoczony przez wojsko w domu przy ulicy Pivnej, nie widząc po kilkugodzinnem oblężeniu innego wyjścia, ostatnią, znajdującą się w lufie mauzera kulę, skierował w swą młodą głowę.



Ratusz.

Strzał Michalaka w 1907 r. zakończył okres rewolucyjny w Zduńskiej-Woli.

Czasy przed wybuchem wojny światowej były dla Zduńskiej-Woli nadzwyczaj pomyślne. Powstało wiele nowych fabryk, w których bez przerwy wrzała praca. Pobudowano dużo nowych domów w mieście, zwłaszcza przy powstałej wówczas ulicy Złotnickiego, która jest dziś jedną z najpiękniejszych ulic miasta.

Zaznaczyć należy, że burmistrzowie miasta byli mianowani przez rząd rosyjski i zarządzili przy pomocy trzech ławników, wybieranych przez ogół obywateli. Ławnicy ci, wybierani po jednym od ludności polskiej, żydowskiej i niemieckiej na okres trzechletni, podlegali zatwierdzeniu przez rząd gubernjalny. Z ławników, którzy najdłużej tę godność piastowali należy wymienić: Józefa Wilczyńskiego, Józefa Kuźnickiego, Józefa Szaniawskiego, Pinkusa Bergmana, Roberta Seidla, Antoniego Michalskiego i Jakóba Luboszyca.

W tych to czasach najwspanialszego rozkwitu Zduńskiej-Woli, w początkach sierpnia roku 1914 jak grom uderzyła wiadomość o wybuchu wojny rosyjsko-niemieckiej. W 14 dni





Rada miejska.

potem wszystkie władze rosyjskie wraz z policją i żandarmerją opuściły Zduńską-Wolę, przynosząc się narazie do Warszawy.

Razem z władzami rosyjskimi wyjechali również z miasta niektórzy urzędnicy miejscy z burmistrzem na czele. Przed swym wyjazdem burmistrz zniszczył urzędowe pieczęcie magistratu i wszystkie papiery i dokumenty, dotyczące się spraw mobilizacji wojskowej.

Wywieziono wówczas również 35.000 rubli, jakie posiadał magistrat miasta na budowę ratusza. Pieniądze te bezpowrotnie przepadły.

Po wyjeździe burmistrza obowiązki jego spełniał ławnik Józef Schneider. W mieście nie było żadnej policji celem zabezpieczenia miasta przed ewentualnymi napadami i kradzieżami, których tembardziej można się było obawiać, że wskutek wyjazdu władz rosyjskich i braku środków na żywienie wszyscy więźniowie tak z Sieradza, jak i innych miast zostali wypuszczeni na wolność. Wobec tego utworzono w mieście z członków miejscowej Straży Ogniowej Ochotniczej milicję, na czele której stanęli Julian Kornatowski i Fryderyk Eichblatt.



Dworzec kolejowy.

Milicja ta niedługo pełniła swe funkcje, gdyż po pierwszej bitwie pod Warszawą, zwycięskiej dla wojsk rosyjskich, wróciły władze carskie z całym składem policji nie tylko powiatu sieradzkiego, ale nawet całej gubernji kaliskiej. Miało to miejsce 17 listopada 1914 roku i wtedy Zduńska-Wola stała się jakgdyby miastem gubernjalnem, albowiem zamieszkali tutaj i urzędowali przez kilka dni gubernator Tołmaczew i vice-gubernator Rodzianko oraz naczelnicy policji prawie ze wszystkich powiatów gubernji kaliskiej.

Dnia 21 listopada 1914 roku, rezydujący chwilowo w mieście Zduńskiej-Woli gubernator rosyjski, opuścił wraz z swymi pomocnikami i całym sztabem policji miasto około godziny 3-iej rano z powodu zbliżania się wojsk niemieckich i zajęcia przez nie sąsiedniego Sieradza.

Po odjeździe gubernatora wojska rosyjskie, broniące przeprawy przez rzekę Wartę pod Sieradzem, również pośpiesznie się wycofały, niszcząc most kolejowy na Warcie oraz zwrotnice na linii kolejowej.

Okolo godziny 10-ej rano 21 listopada pojawiły się na ulicach miasta pierwsze posterunki wojskowe niemieckie, a wkrótce za nimi, dążąc z trzech stron od Widawy, Sieradza i Szadku, zaczęły napływać liczne oddziały wojsk niemieckich i austriackich.

Pragnąc wywołać wśród nich popłoch, przywitani Rosjanie wkraczające oddziały ogniem karabinowym. Niemieckie władze wojskowe zwały jednak całą winę zajścia na mieszkańców miasta. To też w następstwie tego zarządziły natychmiastowe rewizje po domach. Rewizyj tych dokonywali żołnierze niemieccy tak brutalnie, że np. niejaki Hersz Rubinstein, fabrykant tkacki, człowiek szanowany w mieście, został mimo podeszłego wieku w bestjałski sposób w własnym mieszkaniu zakłuty bagnietami. Następnie tego samego dnia naczelne władze niemieckie ogłosiły, że za karę napaści na wkraczające wojska niemieckie miasto zostanie zbombardowane. Mieszkańcom dano pół godziny czasu do opuszczenia miasta. Na wiadomość o tem jedni szukali ocalenia w piwnicach, inni natomiast, porzuciwszy całe swoje mienie, schronili się w lasach sieradzkich.

W oznaczonym terminie rzeczywiście padło kilka strzałów armatnich, które najwięcej uszkodziły kościół ewangelicki i dom szkolny. Wprawdzie niebawem na rozkaz wyższych władz niemieckich wstrzymano bombardowanie, lecz przeprowadzono natomiast rabunek miasta.

Po pierwszym tem wystąpieniu Niemców i usadowieniu się ich w Zduńskiej-Woli nastąpiły ciężkie czasy dla miasta pod rządami komendantów. Trzeba bowiem było wypełniać różnorodne żądania np. dostawy podwód, lokali, furazę i innych przedmiotów. Prócz tego musiało miasto płacić kilkakrotnie kontrybucje, nakładane za najmniejsze uchybienia w wykonaniu trudnych nieraz do przeprowadzenia zleceń niemieckich.

W czasie okupacji niemieckiej w roku 1915 mianowany został burmistrzem Dr. Rösner, który przybył z głębi Niemiec. Powołał on do życia instytucję przedstawicieli miasta, zastępującą Radę miejską, złożoną z 24 osób. Zebrani na posiedzeniu obywatele uchwalili otworzyć szpital i szkoły, które od początku wojny były zamknięte. W 1916 roku urządzona została prowizoryczna elektrownia, wobec czego Zduńska-Wola otrzymała oświetlenie elektryczne. W dwa lata później został mianowany przez Niemców burmistrzem obywatel miasta Karol Arlet, człowiek nadzwyczaj energiczny i pracowity, który przetrwał na tym trudnym posterunku aż do roku 1919 t. j. do chwili mianowania pierwszego burmistrza przez władze polskie w osobie Bełcikowskiego. W tym to roku odbyły się pierwsze wybory do Rady miejskiej na podstawie dekretu Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego. Burmistrzem został wówczas Niwiński Jan, który jednakże wkrótce z tego stanowiska zrezygnował, a na miejsce jego powołano Bole-



Szpital miejski.

sława Kozińskiego. W początkach 1922 roku, po skończeniu się trzyletniej kadencji Rady miejskiej, odbyły się ponowne wybory. Urząd burmistrza miasta spoczął wówczas w ręku Ta-



Sala operacyjna w szpitalu miejskim.



Ważenie dzieci w „Kropki mleka“.

deusza Szaniawskiego. Zastępcą jego został Stanisław Tarkowski, ławnikami zaś magistratu Bolesław Lipke, Wacław Michalski i Wigdor Kochański. Magistrat Zduńskiej-Woli rozpada się obecnie na cztery wydziały, mianowicie:



W. Kocharński  
ławnik.

S. Tarkowski  
wiceburmistrz.

T. Szaniawski  
burmistrz.

B. Lipke  
ławnik.

W. Michalski  
ławnik.

- I. Ogólny z sekretarzem Józefem Krassowskim,
- II. Finansowy, zostający pod kierownictwem Stefana Libiszowskiego,
- III. Kasę miejską z kasjerem Janem Zakrzewskim,
- IV. Wojskowo-policyjny z Józefem Góralczykiem na czele.

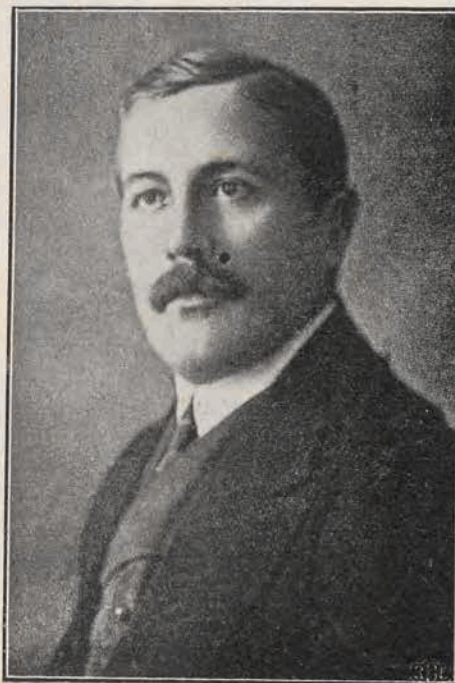
Personel pomocniczy magistratu stanowi: dwóch sekwestratorów: Henryk Kalinowski i Alojzy Wahl, biuralista Adam Miętkiewicz, dziennikarz Antoni Hille, maszynistka Marja Bąkowa i djetarjusz Włodzimierz Libiszowski oraz trzech woźnych.

W skład nowowybranej Rady miejskiej wchodzi przedstawiciele następujących stronictw politycznych: Polska Partja Socjalistyczna 9 radnych, Chrześcijańska Demokracja 2, Narodowa Partja Robotnicza 1, ortodoksi 7, mizraci 1, bezpartyjni 4.

Mimo różnorodności zapatrywań politycznych Rada miejska pracuje zgodnie i rezultaty tej współpracy bardzo dodatnio odbijają się na obecnej gospodarce miejskiej. W przeciągu bowiem krótkiego, bo niespełna trzyletniego okresu pracy magistratu, miasto wybudowało swój własny gmach szpitalny, elektrownię miejską i gmach na pomieszczenie państwowego gimnazjum koedukacyjnego. Doprowadzone zostały do zupełnego porządku ulice miasta przez nowe ich zabrukowanie i obsadzenie drzewkami, co wpłynęło niezwykle dodatnio na estetyczny jego wygląd.

Mimo dużych wydatków inwestycyjnych magistrat przychodził z pomocą bezrobotnym robotnikom, dając im zatrudnienie przy robotach publicznych. W 1924 roku brało w nich udział około 800 ludzi, a suma wypłaconych pieniędzy sięgała zawrotnej sumy dla miasta Zduńskiej-Woli — 100 tysięcy złotych.

Bezrobotni zatrudnieni byli przeważnie przy budowie szosy na ulicy Dolnej i Stężyckiej, przy przebrukowaniu ulic, kopaniu rowów i kanałów, niwelacji tak zwanych Górek i urządzenia boiska dla państwowego gimnazjum. Obecnie w roku 100-letniego jubileuszu miasta,



Kazimierz Rokossowski,  
członek Rady miejskiej, poseł na Sejm.

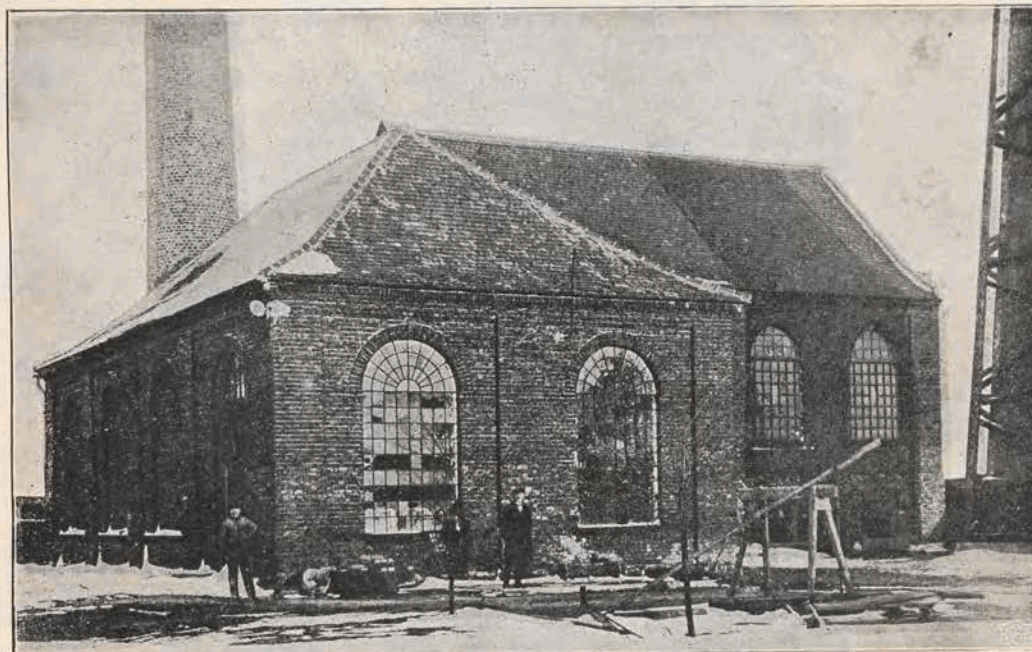


Pracownicy Magistratu.

pragnąc godnie uczcić tę rocznicę, postanowiła Rada miejska wybudować duży gmach szkoły powszechnej przy ulicy Łaskiej, by w ten sposób dać możność pobierania nauki wszystkim dzieciom i śladem innych miast rozwiązać nareszcie kwestję powszechnego



Rzeźnia miejska.



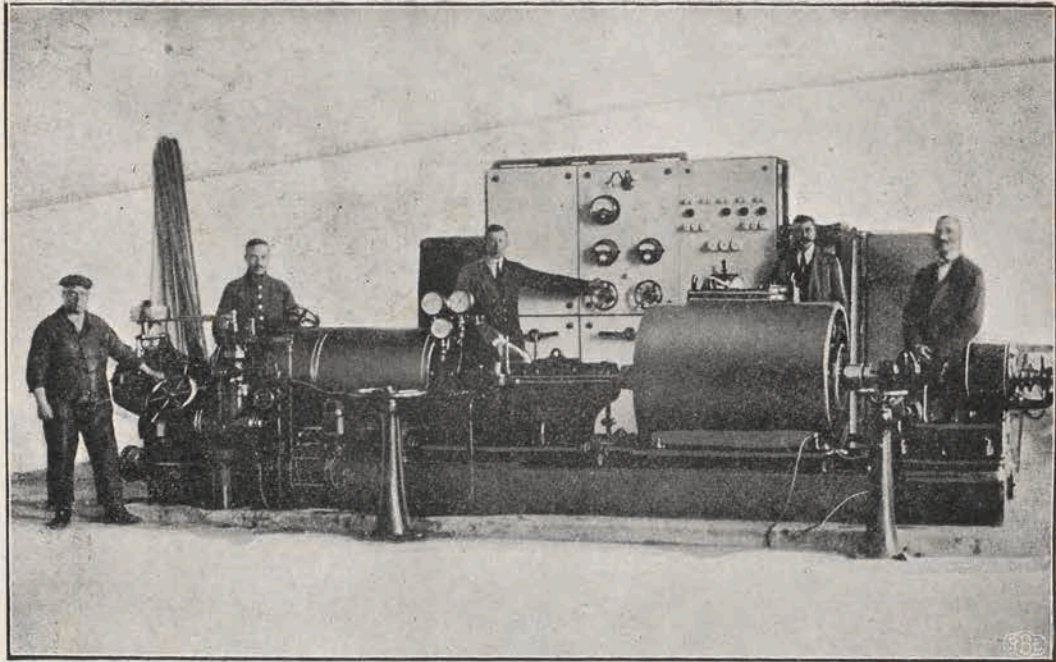
Elektrownia miejska.

nauczania. Prace przy budowie szkoły zostały już rozpoczęte, uroczyste zaś położenie kamienia węgielnego naznaczone na dzień uroczystości jubileuszowych z udziałem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Stanisława Wojciechowskiego.

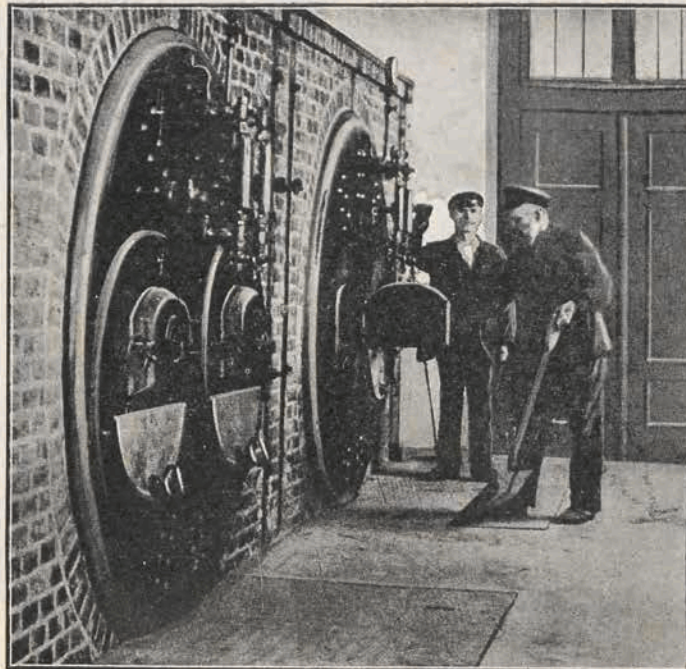


186  
938

112



Maszynownia elektrowni miejskiej.



Kotłownia elektrowni miejskiej.



## Spis burmistrzów miasta Zduńskiej-Woli w ciągu stulecia.

Pierwszym burmistrzem miasta od 1825 do 1830 r. był Jan Keller, następnie do 1847 sprawował te obowiązki Sarnecki, przez następny rok Klukaszewski, poczem pełnili je kolejno jak następuje:

Od r. 1848—1851	Kranas
„ 1851—1852	Rusiecki
„ 1852—1864	Piotrowski
„ 1864—1870	Sarnecki Adam
„ 1870—1874	Grzebiński Jan
„ 1874—1883	Rygocki Florentyn
„ 1883—1887	Musiałowicz Roman
„ 1887—1900	Libiszowski Marjan
„ 1900—1904	Jankowski Józef
„ 1904—1912	Bedrykowski Leontij
„ 1912—przez 6 miesięcy	Dembowski Karol
„ 1912—1914	Kowalewskij Mikołaj

Po ustąpieniu Moskali ławnik Józef Schneider.

Od lipca 1915—1917 Dr. Rösner.

W roku 1917 przez krótki czas Faulhaber i Kuls.

Od r. 1917—1918 Karol Arlet.

W roku 1919 Bełcikowski i Niwiński.

Od r. 1919—1922 Koziński Bolesław, następnie chwilowo Edward Eichblatt i wreszcie od 1922 r. do chwili obecnej Tadeusz Szaniawski.

*Stefan Libiszowski.*



Dawny sposób ogłaszania w mieście.

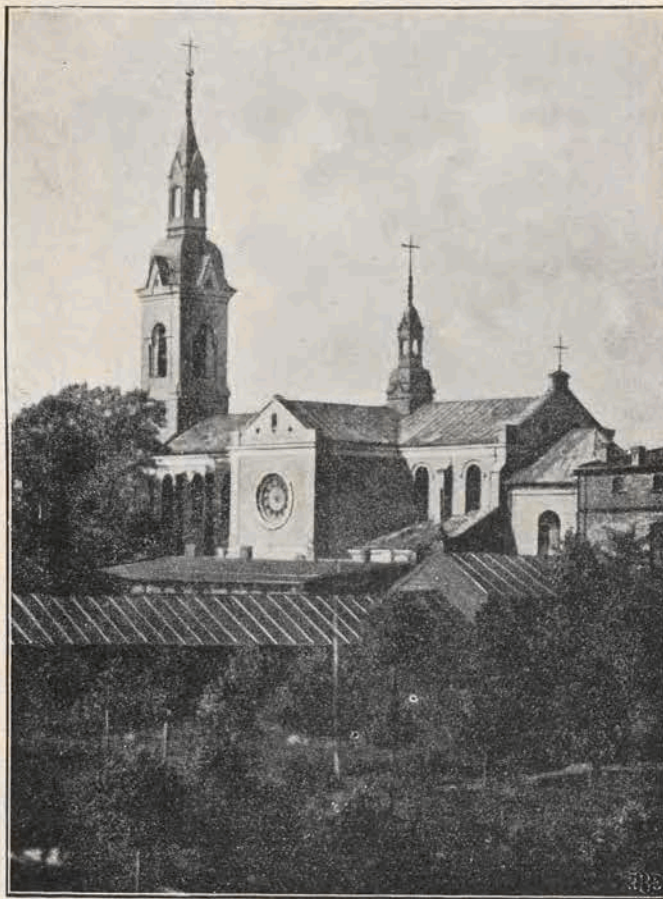


Komitet jubileuszowy

## II.

### Stosunki ludnościowe i wyznaniowe.

Rozwój historyczny Zduńskiej-Woli, w trakcie którego widzimy poważny napływ osadników nawet z innych, odległych krajów, wybił swe piętno nie tylko na tętnie życia gospodarczego, lecz również nadał wyraz fizjonomji miasta pod względem ułożenia się stosunków narodowościowych i wyznaniowych. Stąd więc wśród mieszkańców miasta widzimy Polaków, Niemców, Żydów i nawet mały odsetek Rosjan. Ludność niepolskiej narodowości jest, jak to już zaznaczaliśmy, napływowa, przybyła tu w charakterze osadników, sprowadzanych głównie w celu podniesienia przemysłu.



Kościół katolicki przed pożarem.

Napływ jej datuje się od czasu nadania dawnej osadzie wiejskiej przywileju miasta. Osadnicy niemieccy zostali sprowadzeni z Saksonji, Śląska i Austrii, żydzi natomiast przywędrowali do Zduńskiej-Woli z innych miejscowości Polski oraz z Rosji.

W 1825 roku, a więc w roku nadania miastu przywilejów, liczyła Zduńska-Wola około 5.000 ludności. W 1902 roku osiąga miasto 20.472 mieszkańców, w tem 10.642 wyznania katolickiego, 3.768 ewangelików i baptystów, 5.983 żydów, 79 prawosławnych.

W niespełna sto lat po założeniu t. j. 1 stycznia 1914 r. dochodzi cyfra ludności do punktu kulminacyjnego, bo miasto liczy wówczas 28.437 mieszkańców.

Urzędowy spis ludności z dnia 30 września 1921 r. wykazał, iż cyfra mieszkańców Zduńskiej-Woli obniżyła się bardzo znacznie, bo do 19.987 głów. Obecnie jednak, jak wynika z prowizorycznego obliczenia, ilość mieszkańców stale wzrasta, osiągając już cyfrę 23.784 w tem około 12.000 Polaków, 4.500 Niemców i około 8.000 Żydów.

Większą część obecnej ludności Zduńskiej-Woli, bo niespełna 65<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, stanowią robotnicy, zatrudnieni przeważnie w przemyśle włókienniczym (około 40 – 45<sup>0</sup>/<sub>0</sub>). Reszta ludności — to rzemieślnicy, drobni kupcy, przemysłowcy i inteligencja. Z zestawienia tego widzimy, że Zduńska-Wola jest osadą nawskroś przemysłową, skoro wśród zajęć mieszkańców miasta do-



Pożar kościoła katolickiego.

minuje zatrudnienie bądź w fabrykach tkackich, metalurgicznych, bądź też przy rozsianych po domach ręcznych krosnach.

Podział narodowościowy odpowiada w ogólnych ramach różnicom wyznaniowym. Polacy są przeważnie wyznania rzymsko-katolickiego, niewielka zaś ilość ewangelickiego. Niemcy przeważnie są wyznania ewangelicko-augsburskiego, wielu ich jednak należy do kościoła katolickiego, niewielka zaś ilość jest baptystami. Pod względem liczebności drugie miejsce zajmuje wyznanie mojżeszowe, a wreszcie prawosławne. To ostatnie ma w mieście tak mało wyznawców, że wobec tego nie posiada tu swej parafji.

Najstarszą i najliczniejszą z pośród istniejących w mieście chrześcijańskich parafij wyznaniowych jest parafja rzymsko-katolicka, erygowana równocześnie z kościołem przez Feliksa Złotnickiego, łowczego szadkowskiego i dziedzica włości okolicznych.

Akt erekcji sporządzony został dnia 22 grudnia 1766 roku, zatwierdzony zaś dnia 2 maja 1767 roku w Łowiczu przez gnieźnieńską kurję arcybiskupią i następnie wniesiony do aktów grodzkich ziemi wieluńskiej.

W ten sposób zyskała Zduńska-Wola samodzielną parafję, należała przedtem bowiem w charakterze filji do wiejskiej parafji Korczew. Wówczas to miała tylko małą drewnianą kapliczkę, którą po wybudowaniu kościoła przeniesiono na katolicki cmentarz grzebalny.

Początkowo była to mała parafja. Posiadała nieduży, drewniany kościółek, który stał na wzgórku na byłych gruntach dominjalnych, położonych przy obecnej ulicy Kościelnej. Ówczesny dziedzic Zduńskiej-Woli, Feliks Złotnicki, uposażył parafję należycie i poczynił starania, mające na celu budowę kościoła, lecz przedwczesna śmierć nie dozwoliła mu ujrzeć zamierzonego dzieła. Dokonali go, spełniając wolę nieboszczyka, krewni i opiekunowie małoletnich jego sukcesorów mianowicie Zygmunt Dobek, miecznik sieradzki, Hipolit Masłowski, łowczy wieluński i Józef Pstrokoński, podczaszy sieradzki. Wybudowali oni w roku 1782 kościół z drzewa modrzewiowego pod wezwaniem Wniebowzięcia Matki Boskiej. Miał on trzy ołtarze



Ks. Jan Hevelke, proboszcz katolicki.

i był pokryty gontami. Przy kościele wznosiła się murowana dzwonnica, w której mieściły się trzy dzwony. Wkrótce po wzniesieniu tego kościoła odbyła się jego benedykcja, której dokonał ks. Tomasz Karasiewicz, kanonik wieluński, proboszcz widawski i dziekan szadkowski. Do kościoła parafjalnego w Zduńskiej-Woli należało pierwotnie przeszło sto osiem morgów ziemi, lecz na podstawie dekretu Króla Saskiego i Księcia Warszawskiego nastąpiła w 1813 roku zamiana gruntów kościelnych na grunta dworskie.

W roku 1843 przeszły grunta kościelne na mocy uprzedniego zezwolenia Rady Administracyjnej i władzy diecezjalnej na własność Stefana Złotnickiego, dziedzica dóbr Zduńska-Wola i kollatora kościoła, w zamian za wieczysty czynsz na rzecz proboszcza po sto pięćdziesiąt rubli srebrem rocznie. Prócz tego Stefan Złotnicki wyznaczył i oddał wieczyście proboszczowi ogród i łąkę przeszło dwumorgową, tudzież wolne pastwisko na pięć sztuk bydła, trzy konie i sześć sztuk trzody. Murowana plebanja, do dziś dnia egzystująca, wystawiona została w roku 1835. Małeńka w początkach parafja Zduńska-Wola poczęła powiększać się zwłaszcza

od roku 1815, kiedy to właściciel Zduńskiej-Woli, Stefan Złotnicki wszczął akcję kolonizacyjną, ściągając osadników z zagranicy celem rozsiedlenia ich w majątku Zduńska-Wola na dogodnych dla nich warunkach. Dzięki temu wzrost Zduńskiej-Woli postępował szybko, zwłaszcza po wyniesieniu jej do godności miasta. Wobec przyrostu ludności okazał się wkrótce kościół dotychczasowy za szczupły. „Parafjanie, — pisze kronikarz, — za pogody modlą się w większej części na cmentarzu, w czasie zaś słońce nie przychodzi wcale do kościoła, wiedząc o tem, że się tam nie dostaną“. Fakt ten skłonił parafjan i ówczesnego proboszcza, ks. Ignacego Kolbe do rozpoczęcia budowy murowanego, do dziś dnia istniejącego kościoła. Składki na budowę obecnego kościoła zaczęto zbierać od roku 1870. Sypały się one tak obficie, iż w 1872 roku poświęcono kamień węgielny, w ciągu zaś następnych czterech lat stanęła część murów oraz została wykończona całkowicie wieża. Niebawem jednak z powodu stagnacji w przemyśle tkackim w 1876 roku trzeba było pracę przy budowie nowego kościoła przerwać, gdyż składki zupełnie przestały napływać. Przez kilka następnych lat prowadzono roboty już nie tak intensywnie, gdyż bieda panowała w mieście, wobec czego ciężko było zdobywać fundusze na dokończenie świątyni. Pomimo tego nie ustawano w zabiegach i choć powoli, jednak mury kościelne dźwigały się coraz więcej w górę tak, że za czasów ks. Franciszka Zająca w roku 1883 zostały wykończone i dachem cynkowym pokryte. Początkowo kościół miał mieć mniejsze rozmiary niż dziś, lecz komitet budowy wraz z dozorem kościelnym, mając na oku ciągły wzrost ludności, postanowił wybudować większy i w tym też celu, istniejące już mury, częściowo w 1882 roku zburzono i przedłużono presbiterjum o kilka łokci. Obecny kościół w stylu romańskim budowany był według planu i pod kierunkiem Bronisława Muklanowicza, budowniczego z Warszawy. Za czasów ks. Franciszka Kapałczyńskiego wybudowano sklepienie kościoła, położono posadzkę cementową, kupiono wielki ołtarz z katedry wrocławskiej i wiele innych rzeczy do kościelnego użytku, kościół zaś ostatecznie wykończono. Poświęcenie nowego kościoła dokonał w r. 1888 ks. pr. Kapałczyński z polecenia ks. biskupa Bereśniewicza. Równocześnie został stary drewniany kościół rozebrany i sprzedany na licytacji publicznej.

Konsekracji nowego kościoła, również pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marji Panny dokonał dnia 30 maja 1891 roku biskup diecezji kujawsko-kaliskiej ks. Aleksander Kazimierz Bereśniewicz. Za czasów proboszcza Władysława Górzeńskiego sprawiono do wielkiego ołtarza tabernakulum, które ma pochodzić z pojezuickiego kościoła w Wilnie. W następnych zaś latach za ks. Tadeusza Stawowskiego sprawiono do kościoła nowe wielkie organy. Szczególnie błogosławioną dla parafji była działalność proboszcza ks. Wojciecha Kmiecia; dzięki jego staraniom kościół wymalowano, a przed kościołem i cmentarzem grzebalnym postawiono nowe parkany murowane. Wogóle ks. kanonik Kmiec pozostawił po sobie wśród parafjan jak najlepsze wspomnienia, gdyż był to kapłan cichy, pracowity i wielkiego serca. W czasie wojny światowej był prawdziwym ojcem dla ludności robotniczej miasta, stał na czele komitetów ratunkowych i organizacji, które pod jego przewodnictwem, gdzie mogły, niosły pomoc głodnym i cierpiącym masom. Za czasów jego następcy ks. Franciszka Ligęzy spadło na parafję straszne nieszczęście, albowiem dnia 28 lipca 1921 roku wskutek nieostrożności blacharza, reperującego dach kościelny, wszczął się pożar, który zniszczył cały dach i wieżę, jak również i ostatni dzwon, gdyż przedtem dwa większe rozbili i zabrali Niemcy w czasie okupacji.

Olbrzymia to była strata. Znekana długoletnią wojną ludność miasta Zduńskiej-Woli z trudem wielkim złożyła potrzebne fundusze na pokrycie dachu i zakup 4 nowych dzwonów, które konsekrowane zostały w 1922 roku przez ks. biskupa Krynickiego z Częstochowy.

Obecnie administruje parafją ks. Jan Hewelke, którego zasługą jest zaprowadzenie w kościele oświetlenia elektrycznego. Obecny proboszcz krząta się również nad odbudowaniem spalonej wieży i jest nadzieją, iż w roku 100-letniego jubileuszu miasta Zduńskiej-Woli, kościół doprowadzony zostanie do dawnej swej świetności.

Opiekę i kierownictwo parafji sprawowało dotychczas, począwszy od jej założenia 22 proboszczów względnie administratorów. Pierwszym z nich od roku 1767 był ks. St. Kowalewski, następnie w roku 1768 ks. Jan Gałczyński, potem przez dwa lata w r. 1769/70/71

ks. Kasper Masłowski, w 1772 ks. Walerjan Łuszkiewicz, w 1773 ks. Bartłomiej Kurzanecki, w 1774 ks. Kazimierz Koniszewski, zaś od roku 1775 aż do 1785 ks. Wojciech Grabski, od 1787 do 1795 ks. Jan Jankowski, w 1796 ks. Wojciech Wincenty á Paulo Jędrzejewski kan. archikolegiaty łęczyckiej. Od roku 1796 do 1807 piastował godność proboszcza ks. Kazimierz Kozłowski, przyczem od 1806 do 1807 zastępował go ks. Bolinawski, dominikanin. W latach od 1807 do 1848 był proboszczem ks. Adam Wojciechowski, zaś od 1848 do 1862 ks. Józef Tocki, zmarły w Zduńskiej-Woli i na miejscowym cmentarzu pochowany, następnie od 1862 do 1877 ks. Ignacy Kolbe, poczem od 1877 do 1879 r. ks. Gustaw Betcher, od 1879 do 1885 r. ks. Franciszek Zając, w latach 1885 do 1902 r. ks. Franciszek Kapałczyński, od 1902 do 1905 r. ks. Władysław Gorzeński, od 1905 do 1906 r. ks. Tadeusz Stawowski, wreszcie w ostatnich czasach od 1906 do 1920 r. kanonik Wojciech Kmieć, od 1920 do 1922 r. ks. Franciszek Ligęza i od 1922 do dnia dzisiejszego jako administrator ks. Jan Hewelke.

Wobec nadzwyczajnego wzrostu parafjan ponad cyfrę 20.000, obecna świątynia katolicka okazała się zbyt szcuppłą, praca zaś nielicznego duchowieństwa w takich warunkach niezmiernie utrudniona. To też rozpoczęła się przed dwoma już przeszło laty akcja celem wzniesienia drugiej świątyni w mieście, a z czasem stworzenia i nowej parafji przez podział dotychczasowej.

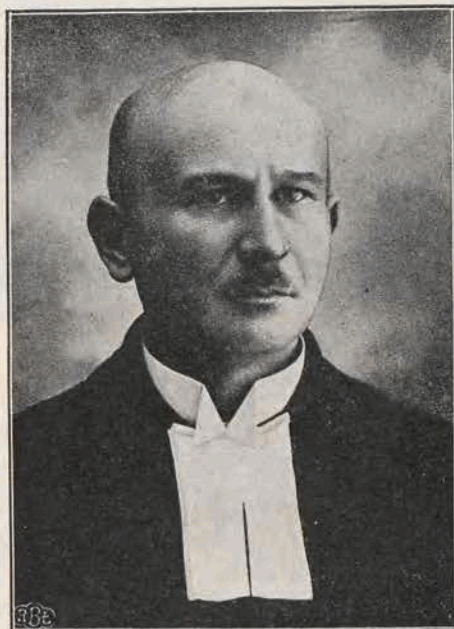
Przybyli w tym celu O.O. Orjoniści doprowadzili do zakupna przez zakon dużej posesji z ogrodem przy ul. Łaskiej obok dawnej strzelnicy i po rozbudowaniu gmachu urządzili w nim kaplicę pod wezwaniem Św. Trójcy i założyli Dom Misyjny w którym utrzymują kilkadziesiąt chłopców, przygotowujących się do stanu duchownego.

Duszą całej tej akcji jest ks. rektor A. Chwiłowicz.

Parafja wyznania ewangelicko-augsburskiego powstała w roku 1827 na skutek zabiegów ewangelików, zamieszkałych w mieście Zduńskiej-Woli i okolicy.

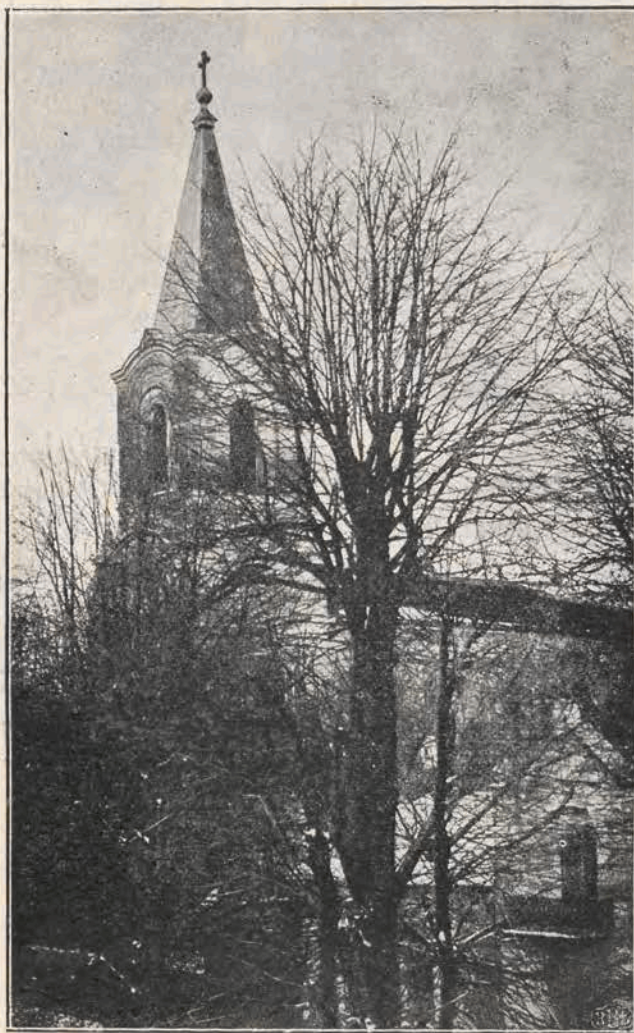
Organizatorami pierwszymi parafji byli Dawid Trautmann, Marcin Trelenberg, August Francke i Ernest Seidel, którzy pod przewodnictwem, przybyłego z Piotrkowa misjonarza i pastora, Jerzego Wendta wystosowali do ewangelików miasta i okolicy wezwanie, zachęcając ich do składania pieniędzy na organizację parafji, wybudowanie kościoła, szkoły, domu dla pastora i służby kościelnej.

Na apel ten złożyli ewangelicy pewną sumę, za którą zakupiono stary budynek w kolonji Opiesin, poczem przeniesiono go na ulicę Maurycego, obecnie Stęszycką. Budynek ten dł. 47



Pastor Gustaw Manitius.

łokci i 16<sup>1/2</sup> szerokości był pierwszym zбором parafji ewangelickiej. Mieścił on z lewej strony salę modlitwy, z prawej zaś izbę szkolną i izbę mieszkalną dla nauczyciela i zarazem kantora. Po zupełnem wykończeniu tymczasowego kościółka przybył do Zduńskiej-Woli burmistrz miasta Sieradza i wspólnie z miejscowym burmistrzem Kellerem i dziedzicem miasta Stefanem Złotnickim załatwił wszelkie formalności prawne i przeprowadził wybory kolegjum kościelnego. Wybór ten padł na trzech obywateli, a mianowicie Dr. Ferdynanda Bajera, Gotfryda Buhle i Wilhelma Knolla, obydwu sukienników. W aktach kościelnych niema żadnych śladów, kiedy i przez kogo zatwierdzeni zostali pierwsi pastory.



Kościół ewangelicki.

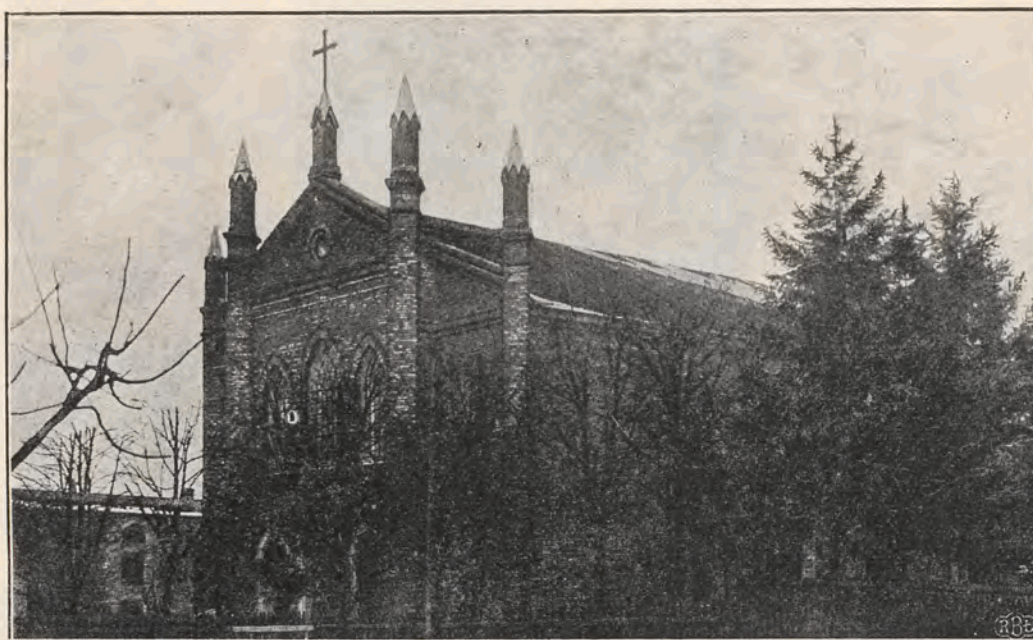
Jak widać z aktów stanu cywilnego, pierwszym pastorem był Wilhelm Biederman (1831/1836 r.). Następnie administrował par. pastor Herman Otto Hintz (1836/37 r.). W dniu 22 lutego 1837 roku wybrano na pastora Jerzego Buendta, misjonarza angielskiego. Spełniał on gorliwie swe obowiązki aż do śmierci t. j. 1856 r. Zmarł w Zduńskiej-Woli licząc lat 60. Na miejsce zmarłego Konsystorz ewangelicko-augsburski zamianował administratorem parafji pastora Edwarda Boernera, wikariusza generalnego superintendenta i zarazem kapelana garnizonu warszawskiego. Objął on parafję w dniu 27 sierpnia 1856 roku. Po dwu latach administrowania parafją przez pastora Boernera odbyły się wybory pod przewodnictwem superintendenta kali-



skiego, w czasie których pastor Boerner został wybrany stałym duszpasterzem parafii ewangelickiej. Od chwili tej rozpoczyna się silny rozwój parafii ewangelickiej, dzięki pełnej poświęcenia pracy pastora Boenera. Składki na budowę nowego kościoła rozpoczęto zbierać w roku 1861, a budowę rozpoczęto już w 1866 roku.

W dniu 13 czerwca tego roku odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budujący się kościół.

Budowa nowego kościoła posuwała się szybko naprzód, to też już z końcem roku mury i wieża zostały wykończone i pokryte dachem. W roku 1868 odbyło się uroczyste poświęcenie kościoła i oddanie do użytku parafjan. Stary zbór rozebrano w 1871 roku. W ciągu kilku następnych lat zakupiono murowany dom w Alejach Kościuszki i oddano na mieszkanie pastorowi. Dom ten do dziś dnia jest własnością parafii. Po ukończeniu kościoła niestrudzenie pracował pastor Boerner dalej i już w r. 1895 przystąpił do budowy gmachu, mającego służyć na pomieszczenie dla służby kościelnej i szkoły ewangelickiej. W r. 1902 został pastor Boerner wybrany superintendentem diecezji kaliskiej, zaś w r. 1906 obchodził 50-letni jubileusz swej pracy pastorskiej.



Kościół baptystów.

Niebawem jednak, bo w cztery lata w styczniu 1910 r. ciężko zaniemógł na serce i po czterotygodniowej chorobie życie zakończył, pozostawiając po sobie głęboki żal wśród wszystkich mieszkańców miasta. Był to człowiek pracowity, dobry Polak, kochający swą ojczyznę. Pastor Boerner położył wielkie zasługi dla miasta, zwłaszcza jako założyciel Ochotniczej Straży Ogniowej i długoletni jej prezes.

Chcąc uczcić zasłużonego pastora postanowiono zebrać fundusz na wybudowanie przytułku dla starców jego imienia. Dom ten stanął w krótkim czasie, dostarczając dziś schronienia kilkunastu starcom parafii ewangelickiej. Po śmierci pastora Boenera administrację parafii objął pastor Gustaw Manitius, który przez 15 lat sprawował obowiązki duszpasterza i nauczyciela religii ewangelickiej w szkołach powszechnych i państwowym gimnazjum. W r. 1924 opuścił Zduńską-Wolę, udając się do Poznania, aby tam stanąć na czele polskiej ewangelickiej parafii. Pastor Manitius pracą swą i działalnością zdobył sobie serca nie tylko ewangelików, ale całego

ogótu mieszkańców miasta, gdyż wszędzie, gdzie trzeba było pracy ideowej, pracy społecznej, tam zawsze się go spotkało w pierwszym szeregu. Obecnie par. ewangelicko-augsburską administruje pastor Jerzy Lehman.

Prócz wspomnianych parafii wyznań chrześcijańskich założona została w Zduńskiej-Woli w 1885 r. również parafia baptystów, którzy dotychczas należeli do parafji kurowskiej w powiecie łaskim, jakkolwiek nabożeństwa swe odprawiali w Zduńskiej-Woli. Pierwsze ich nabożeństwo zostało odprawione w r. 1869 przez misjonarza-kaznodzieję A. R. Schiewego, 2-go zaś kwietnia 1870 r. odbył się w Zduńskiej-Woli pierwszy chrzest podług ich obrządku, dokonany przez kaznodzieję J. Ronera z Łodzi. Organizatorami parafji baptystów w Zduńskiej-Woli byli: kaznodzieja Gottfryd Alf z Kicina, powiatu ciechanowskiego i Karol Ondra. Z chwilą założenia gmina baptystów liczyła 207 członków. Pierwszym stałym kaznodzieją był Erdmann Hohensee, który prowadził parafję do 1899 r. Na pierwszych diakonów czyli przełożonych parafji obrano: Juljusza Müchla, Fryderyka Józefa Szindla, Fryderyka Nielitza i Daniela Gottschlinga. W 1902 roku parafjanie wybudowali w Zduńskiej-Woli kościół wraz z mieszkaniem dla kaznodziei przy ulicy Złotnickiego.



R. E. Wencke,  
proboszcz parafji baptystów.

Prócz kościoła posiada parafia baptystów cmentarz przy ulicy Łaskiej. Do parafji baptystów w Zduńskiej-Woli należy obecnie 9 filij t. j. w Wandalinie, Milejowie, w Marjanowie, powiatu sieradzkiego, w Kaliszu i w Johance, powiatu kaliskiego, w Porożu i Penczniewie, pow. tureckiego oraz w Słaborowicu i w Kęszycu, powiatu ostrowskiego. W samej Zduńskiej-Woli liczy obecnie par. baptystów 357 członków, łącznie zaś z 9 filjami około 700 członków. Parafia ta miała od założenia do chwili obecnej następujących kaznodziejów: Erdmanna Hohensee od założenia par. do 1899 r., Jana Eichorsta do 1909 r., Ottona Jana Lenza od 1910 r. do 1920 r., Fryderyka Brauera do 1923 r. i obecnie Edwarda Wencke od r. 1924.

Gmina wyznaniowa żydowska powstaje również niedługo po założeniu miasta z chwilą większego napływu do Zduńskiej-Woli Żydów, którzy mieszkali tu według zapisków ksiąg ra-



L. Liebszyc, rabin.



Synagoga.

binackich już w 1806 r. Pierwszymi Żydami w Zduńskiej-Woli byli: Abram Wrocławski, Mordka vel Markus Dajcz, Berek Potocki, Hilel Bergmann, Majer Weingott i kilku innych. Żydzi zduńsko-wolscy byli uzależnieni od gminy w Łasku gospodarczo i administracyjnie.

Gmina wyznania mojżeszowego została urzędowo powołana do życia w roku 1828. Żydzi posiadali drewnianą synagogę, na wybudowanie której dziedzic i założyciel miasta Złotnicki dał materiał drzewny bezpłatnie. Obecna murowana synagoga stoi na tem samym miejscu, gdzie wznosiła się stara synagoga drewniana.

Budowę synagogi wykończono w 1858 roku. Za rabiną Lipmanowicza w roku 1893 powiększono ją dobudową skrzydła od strony południowej i całą gruntownie odrestaurowano. Pierwszymi członkami dozoru bóżnicznego w Zduńskiej-Woli byli: Berek Potocki, Mordka Dajcz i Lajbuś Birnbaum.

W 1828 roku powstało bractwo pogrzebowe, które niebawem w roku 1830 zyskało żydowski cmentarz grzebalny, uniezależniając tem samym zupełnie gminę swą od Łasku.

W 1836 roku gmina żydowska urządziła i zorganizowała szkołę religijną „Talmud-Tora“, do której uczęszcza obecnie 257 chłopców.



Zarząd gminy wyznaniowej żydowskiej.

Oprócz wspomnianej szkoły dla chłopców istnieje jeszcze religijno-ortodoksyjna żeńska pod nazwą „Bet—Jakób“ o 200 uczennicach, oraz talmudyczna „Methibtho“, przygotowująca chłopców do studjów rabinackich.

Prócz tego gmina żydowska posiada 9 domów modlitwy i łaźnię rytualną (mikwa).

Liczba ludności należącej do gminy wynosi około ośmiu tysięcy dusz.

Na czele Zarządu gminy od czerwca 1924 roku stoi Wigdor Kochański.

Pierwszym rabinem wyznaniowej gminy żydowskiej w Zduńskiej-Woli był Lewi Cybis od 1825 do 1830 roku, następnie do 1835 r. Mojżesz Rubin. W latach 1836—1873 sprawował obowiązki rabin Mendel Lipmanowicz z kolei Lewi Izaak Flajszer do 1901 r., wreszcie Rachmil Szaja Minberg przez lat trzy, obecnie zaś od 1907 r. Lajzer Liebszyc.

*Antoni Michalski.*

### III.

## Przemysł i handel, cechy i związki zawodowe.

Rozwój przemysłu w Zduńskiej-Woli rozpoczął się z chwilą podniesienia tej małej osady do godności miasta. Były to czasy, gdy po rozbiorowym pogromie, po bohaterskiej epopei napoleońskiej Księstwa Warszawskiego nastąpiła spokojna, pozornie przynajmniej konstytucyjna epoka, w której Rząd Królestwa Polskiego Kongresowego z młodzieńczą energią i rozumnym zapałem jął się odbudowania nadwątlonych, zrujnowanych w ciągu dwóch ostatnich stuleci, fundamentów bytu narodowego.

Ówczesny Rząd Królestwa Polskiego pojmował dokładnie znaczenie inwestycji dla ekonomicznego rozwoju kraju i podjął w tym kierunku plan szerokiej akcji, którą w pół wieku później z tą samą konsekwencją rozwinął i, działając w pomyślniejszych warunkach wewnętrznych, przeprowadził na wielką skalę rząd odrodzonych Węgier. Skierowano więc usilne starania w celu rozwoju miast i popierania przemysłu. Plan podjętej akcji ogarniał dawne z historyczną prze-



Tkalcia mechaniczna sukcesorów Arleta, pierwsza fabryka w Zduńskiej-Woli.

szłością miasta i przewidywał zakładanie nowych. W tych to czasach w Warszawie przyczyniono się do powstania całego szeregu fabryk wełnianych i bawełnianych, kobierców, pończoch.

Łódź mała, rolnicza osada niegdyś biskupów kujawskich, otoczona wielkimi lasami, wyniesiona została do rzędu miast fabrycznych i natychmiast podjęto w niej cały szereg inwestycji, realnych środków i ułatwień, dążących do sprowadzenia fachowych rękodzielników.

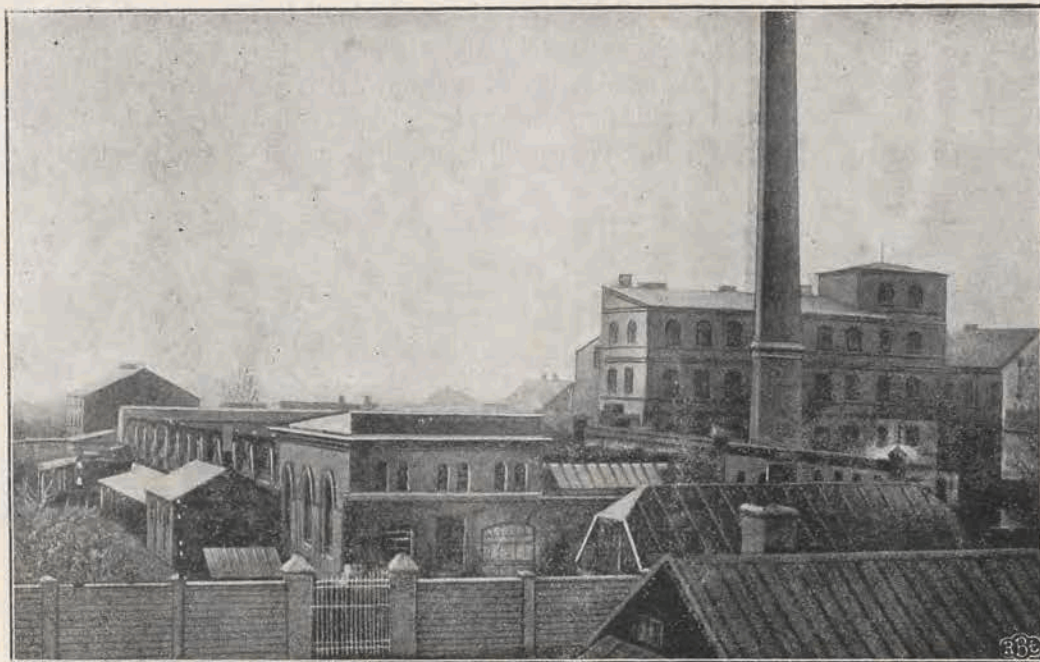
Były także twórcze, organizacyjne usiłowania w szeregach polskiej szlachty, z którymi harmonizowała, pielęgnując je i uzupełniając, akcja organów administracji krajowej.

W Ozorkowie, w starym niegdyś dziedzictwie Szczawińskich, Ignacy Starzyński, właściciel majątności, zamienił małą tkacką osadę w 1816 roku na miasto, a przy jego pomocy wkrótce potem powstały fabryki sukna. Równocześnie w tej samej gałęzi przemysłowej założona została w Opatówku, dawnej posiadłości arcybiskupów gnieźnieńskich, słynna fabryka Adolfa Fidlera.

Niedługo potem w sieradzkim na gruntach wsi Zduńska-Wola dziedzic jej Stefan Złotnicki, nakreślił plan miasta i z rozmachem, przypominającym erekcję naszych miast średniowiecznych, stworzył w 1825 roku miasto Zduńską-Wolę.

Mając na celu uprzemysłowienie miasta, sprowadził Złotnicki z Czech i Saksonji kilkudziesięciu majstrów sukienniczych, dając każdemu plac trzymorgowy za bardzo małym wynagrodzeniem czyli czynszem rocznym i budulec drzewny. Pierwszymi pionierami szeroko, obecnie rozwiniętego w mieście naszym przemysłu włókienniczego, byli: Stredler, Kunkel, Henke, Seidel, Józef Hille, Edward Hille, Jan Rezler, Gothelf Fiszer, Karol Straus i wielu innych.

Popierane wszelkimi środkami przez dziedzica miasto, wzrosło w ciągu kilku lat znacznie tak, że już w roku 1828, to jest w trzy lata po swym założeniu, liczyło do dwustu sukienników właścicieli, a przemysł włókienniczy tak się rozwinął, iż kupcy rosyjscy prawie ciągle na towar



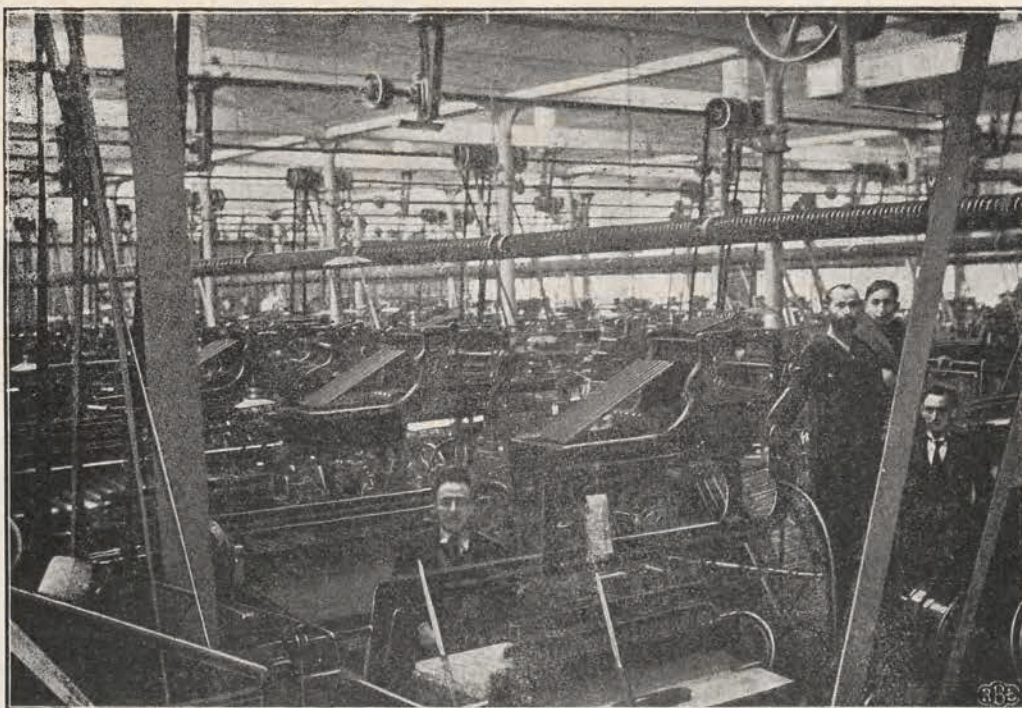
Zakłady przemysłowe firmy: Rosen, Wiślicki i Gecow.

w Zduńskiej-Woli wyczekiwali i dopiero rozwój jego nieco wstrzymało zaprowadzenie cła na sukno na granicy między Królestwem a cesarstwem.

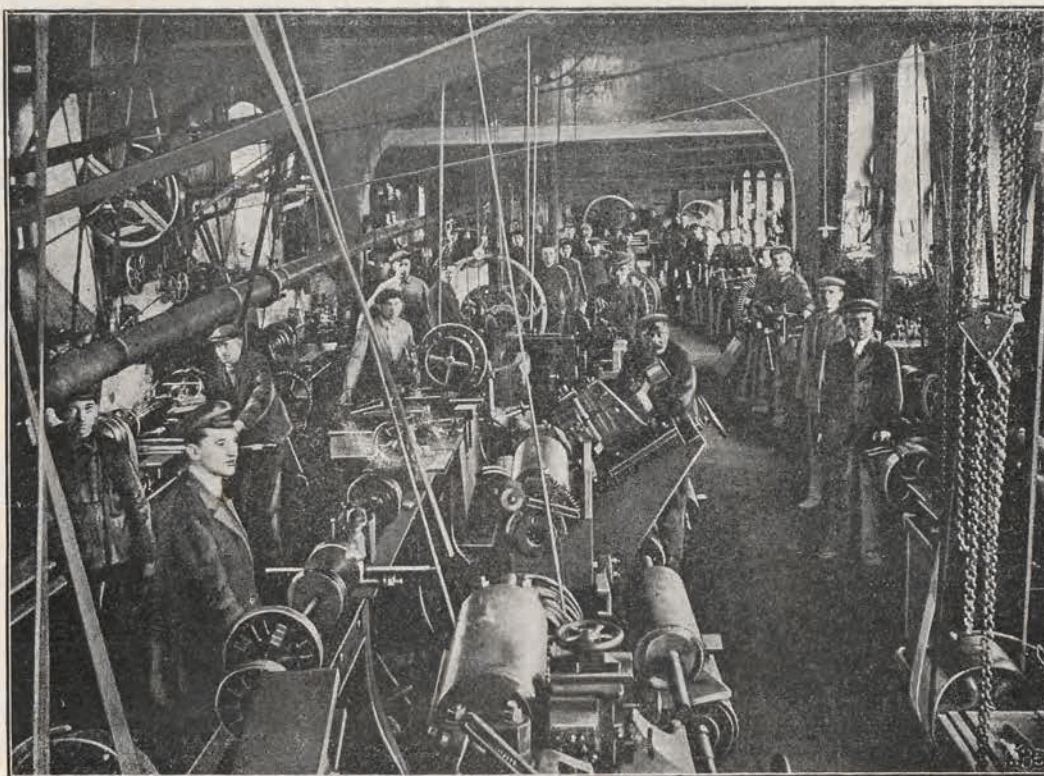
Początkowo sukiennicy pracowali na warsztatach ręcznych, których liczba w 1846 roku wynosiła przeszło dwa tysiące.

Od chwili szybkiego rozwoju pod względem przemysłowym miasta Łodzi i powstania tam dużych przedsiębiorstw, sukiennicy Zduńskiej-Woli, będąc rękodzielnikami, nie mogli już konkurować pod względem ceny swych wyrobów z towarami, jakie produkowały duże mechaniczne fabryki w Łodzi i wobec tego zmuszeni zostali do zaprzestania bezpośrednio eksportu w granice Rosji i rozpoczęli pracę dla fabryk łódzkich, które dostarczały im surowca celem przetwarzania go w Zduńskiej-Woli na gotowy już towar.

Ten stan zupełnego uzależnienia przemysłu zduńsko-wolskiego od Łodzi trwał długie lata i wyroby Zduńskiej-Woli, znane naówczas z swej dobroci, szły w świat, ale już jako wytwór przemysłu łódzkiego.



Wnętrze fabryki braci Pikielnych.

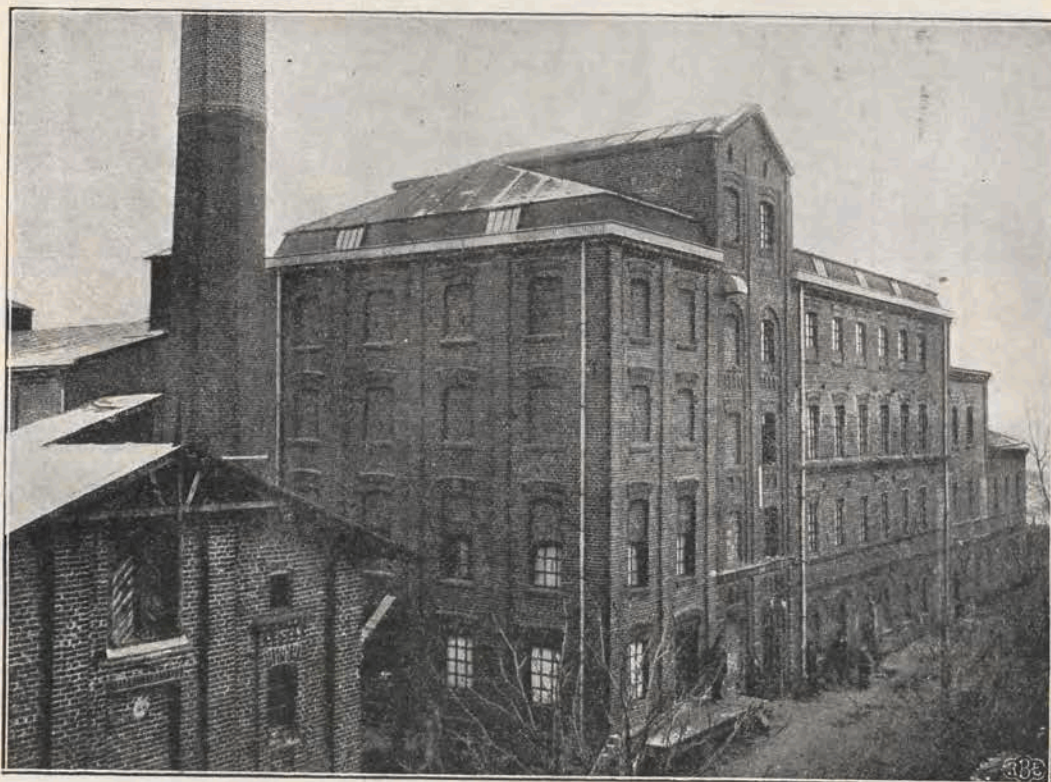


Jedna z sal fabryki metalurgicznej H. Bąkowskiego.

Z czasem dopiero odważyli się niektórzy przemysłowcy miasta naszego na usamodzielnienie się od Łodzi, a pierwszym z nich był Karol Straus, który w 1865 roku w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej otworzył skład swych własnych towarów i wysyłał agentów na prowincję w celu samodzielnego ich zbywania. Karol Straus był pierwszym również, który w 1860 roku założył mechaniczną fabrykę tkacką wraz z wykończalnią i farbiarnią. Do urządzenia swej fabryki sprowadził on z zagranicy specjalnych majstrów, którzy, przez długie lata pracując w tem przedsiębiorstwie, doprowadzili go do kwitnącego stanu.

Fabryka ta do dziś dnia egzystuje; właścicielami jej są sukcesorowie Arleta.

Mimo powstania w Zduńskiej-Woli dużej mechanicznej włókienniczej fabryki Strausa, rękodzielnictwo tkackie rozwijało się dalej i liczba zatrudnionych w tym przemyśle robotników ciągle się zwiększała. Ale nie tylko w samym mieście, w każdym prawie domu rozlegał się stuk warsztatów tkackich, lecz i w okolicznych wsiach Stęszycach, Osmolinie, Opiesinie, Izabelowie i Zdunach. Tu również bowiem przeważna część ludności czerpała swe utrzymanie z tego przemysłu.



Młyn Spółkowy.

Przez długie lata praca wrzała bez przerwy. Zbyt towarów był wielki i rękodzielnicy tkaccy byli poszukiwani przez przemysłowców. Dopiero w 1884 roku z powodu nieurodzajów w Rosji zapanował zastój i wskutek tego liczne rzesze robotników znalazły się bez pracy tak, że zarząd miasta przez kilka miesięcy zimowych zmuszony był asygnować pieniądze z kasy miejskiej, aby zgłodniałych żywić.

To samo powtórzyło się i w roku 1889 z tych samych przyczyn, a rozgoryczeni tem tkacze, szukając dróg wyjścia, zaczęli tłumnie emigrować do Brazylii, zbałamuceni rozsiewanemi, fałszywemi pogłoskami i przesadzonemi wiadomościami, że w kraju tym wystarczy po złoto tylko się schylić.

Po kilku miesiącach niektórzy z nich wrócili o głodzie i chłodzie w okropnej nędzy i wskutek tego przyczynili się do wstrzymania dalszego ruchu emigracyjnego z okolic Zduńskiej-Woli.



Od roku 1893 poczyna się okres szybkiego przeistaczania rękodzielnictwa tkackiego na mechaniczny. Powstały wówczas fabryki Karola Kuskego i Wienera, które zatrudniały kilkuset robotników. Ponieważ w latach tych dla przemysłu włókienniczego konjunktura układała się nadzwyczajnie pomyślnie, przeto wzmógł się napływ ludności do miasta, a zarazem poczęły coraz liczniej wyrastać małe fabryki i nowe domy mieszkalne, w których zamieszkała napływająca do fabryk ludność.

Pierwszego listopada 1895 roku wybuchł w jednej z największych fabryk wyrobów bawełnianych Karola Kuskego z niewiadomych przyczyn pożar, który w gruzy ją obrócił. W krótkim jednakże czasie fabryka została nie tylko odbudowana, ale znacznie powiększona.

W jesieni 1899 roku nastąpiła zupełna stagnacja w fabrykacji, powodując nie tylko głód i nędzę w mieście i okolicy, lecz i choroby zakaźne: tyfus, ospę, szkarlatynę i dyfteryt. By przyjąć z pomocą około 300 nieszczęśliwym, trzeba było przez całą zimę do wiosny zbierać składki w mieście i okolicy zwłaszcza na lekarstwa i żywność. Nie lepiej było i w następnym roku. W pierwszej bowiem połowie maja przyszło z powodu przewlekającego się zastoju



Rada Nadzorcza kooperatywy „Spółnota“.

w przemyśle tkackim do poważnych zaburzeń między ludnością robotniczą. Ponieważ zdobycie pracy było bardzo utrudnione, skorzystali z tego fabrykanci i zredukowali płacę do tego stopnia, że nawet robotnicy, którzy pracowali, nie byli w stanie utrzymać się z swych zarobków. Doprowadzeni do ostateczności porzucili gremjalnie warsztaty pracy i poczęli je niszczyć, oraz znajdujące się na nich osnowy. Po kilkunastu dniach bezrobocia udało się miejscowemu pastrowi Boernerowi oraz burmistrzowi Libiszowskiemu niebezpieczeństwo zażegnać, wzburzone umysły uspokoić i harmonję między pracodawcami i robotnikami przywrócić.

Od czasu powstania w Zduńskiej-Woli fabryk i napływu do miasta mieszkańców okolicznych wiosek, istniał tu zawsze nadmiar robotnika. Stan taki wpłynął niekorzystnie na wysokość zarobków. To też robotnik zduńsko-wolski otrzymywał za swą pracę stosunkowo wiele gorsze wynagrodzenie niż w sąsiednich miastach przemysłowych. Tego rodzaju traktowanie robotnika przez fabrykantów piętnuje dobitnie pastor Boerner w swej kronice kościelnej.

„Fabrykacja idzie nie tego, dosyć znaczna ilość warsztatów stoi beczynnie. Fabrykanci korzystają z tego zastoju i płacą tkaczom zaledwie połowę zeszlencowych zarobków, a kto się

na taką zniżkę nie zgadza, natychmiast odbierają robotę. To postępowanie fabrykantów wywoła z czasem bardzo smutne następstwa“.

W roku 1902 ukończoną została kolej warszawsko-kaliska, przecinająca również terytorjum Zduńskiej-Woli. Z tą chwilą rozpoczęła się dla miasta epoka nadzwyczaj szybkiego rozwoju pod względem przemysłowym i handlowym. To też wyrastały fabryki tkackie w szybkim tempie, a zarazem rozwijać się począł również i przemysł młynarski. Duże młyny, urządzone podług ostatnich wymogów techniki, produkowały znaną z swej dobroci mąkę, która miała swe rynki zbytu w ośrodkach przemysłowych cesarstwa rosyjskiego i Królestwa Kongresowego. Jak duże ilości zboża otrzymywały młyny zduńsko-wolskie do przemiału, świadczą następujące cyfry statystyczne, przytoczone przez Jerzego Gościckiego w dziele p. t. „Import zboża niemieckiego do Królestwa Polskiego“.

„Ze stacji pogranicznej Szczypiorna wysłano do stacyj Królestwa 294.469 pudów zboża. Głównymi odbiorcami wysłanych z Kalisza i Szczypiorna ładunków były stacje: Warszawa 13.944, Łódź 102.445, Zduńska-Wola 36.588, Pabjanice 2.988 pudów zboża.



Biuro Banku Udziałowego.

Przytoczoną cyfrę zboża, otrzymywaną z Niemiec przez młyny w Zduńskiej-Woli do przemiału, przewyższyło jednak zboże dostarczane z kraju, szczególnie z okolic, blisko dziesięć razy, co wymownie świadczy o wysokości przemysłu młynarskiego. To też młyny: Spółkowy, Michalskiego, Filipa, Warszawskiego i Openheima, pracując stale, wysyłają na całą Polskę przeszliczną pszenną i żytnią mąkę oraz kaszę, ciesząc się dużym popytem.

Na drugim planie znajduje się przemysł garbarski, farbiarski, drzewny, stolarski, koszykarski, oraz silniej rozwinięty od poprzednich przemysł metalurgiczny, który w przeważnej części produkuje maszyny rolnicze i młynarskie. Fabrykaty przemysłu metalurgicznego znajdują dużo chętnych nabywców nie tylko wśród okolicznych włościan i ziemian, ale idą i w dalsze strony, gdyż odznaczają się solidnem wykończeniem i umiarkowaną ceną. Pierwszą metalurgiczną fabrykę w Zduńskiej-Woli założył w 1864 roku Bąkowski. Fabryka ta egzystuje do dziś dnia i pod kierownictwem jego syna Henryka rozwija się nadzwyczaj pomyślnie mimo ogólnie panującego dziś zastoju. Z innych większych fabryk metalurgicznych należy wymienić fabryki Kałużewskiego i Wochnika.

Kilka cegielni w najbliższej okolicy, mianowicie Oczechowskiego, Lipowskiego, Najmana produkuje bardzo dobrą cegłę, zbywaną głównie na rynkach Łodzi, Sieradza i innych okolicznych miast.

Złoty, że tak nazwiemy, czas rozkwitu Zduńskiej-Woli zakończył się z wybuchem wojny światowej.

Fabryki tkackie, w których na czterech przeszło tysiącach warsztatów pracowały liczne rzesze robotnicze, zostały zamknięte. Stały młyny, tartaki, garbarnie, fabryki metalurgiczne, opustoszało miasto, gdyż zamarł prawie cały przemysł. Dobrze prosperujące składy węgla, nafty, mąki i wiele innych, zamknęły swe podwoje i cisza zapanowała w tym do niedawna ruchliwym i żywotnym mieście. Wszędzie rozgościła się nędza, której miara dopełniła się za okupacji niemieckiej. Niemcy bowiem, grabiąc wszystko, co weszło pod rękę, wywozili z miasta warsztaty, maszyny parowe, zabierali pasy, konfiskowali znajdujące się na składach gotowe towary, tak, że zdawało się, iż Zduńska-Wola nigdy już nie podźwignie się, by wrócić do dawnej swej świetności.



Biuro rejenta.

Lecz ruchliwa i przedsiębiorcza ludność tego miasta nie upadała na duchu. Z chwilą powstania niepodległej Polski mimo nieprzewidywanych trudności ruszyła pierwsza duża fabryka Rozena, Wiślickiego i Gecowa. Nie mając surowca, poczęła produkować z szmat i różnych odpadków koce dla armii polskiej. Niedługo potem przystąpiły do uruchomienia pracy i inne fabryki, tak, że w roku 1922 niemal wszystkie, bo w liczbie 56, normalnie poczęły pracować, dając zatrudnienie wynędzniałej długoletnią wojną ludności.

Nie brak jednak jeszcze w Zduńskiej-Woli szeregu fabryk, które nie mogą dźwignąć się z swego upadku, spowodowanego wojną. Ich milczące mury z powybijanymi szybami, są dosadnymi pomnikami kilkuletniej rabunkowej gospodarki „kulturträgerów“ niemieckich.

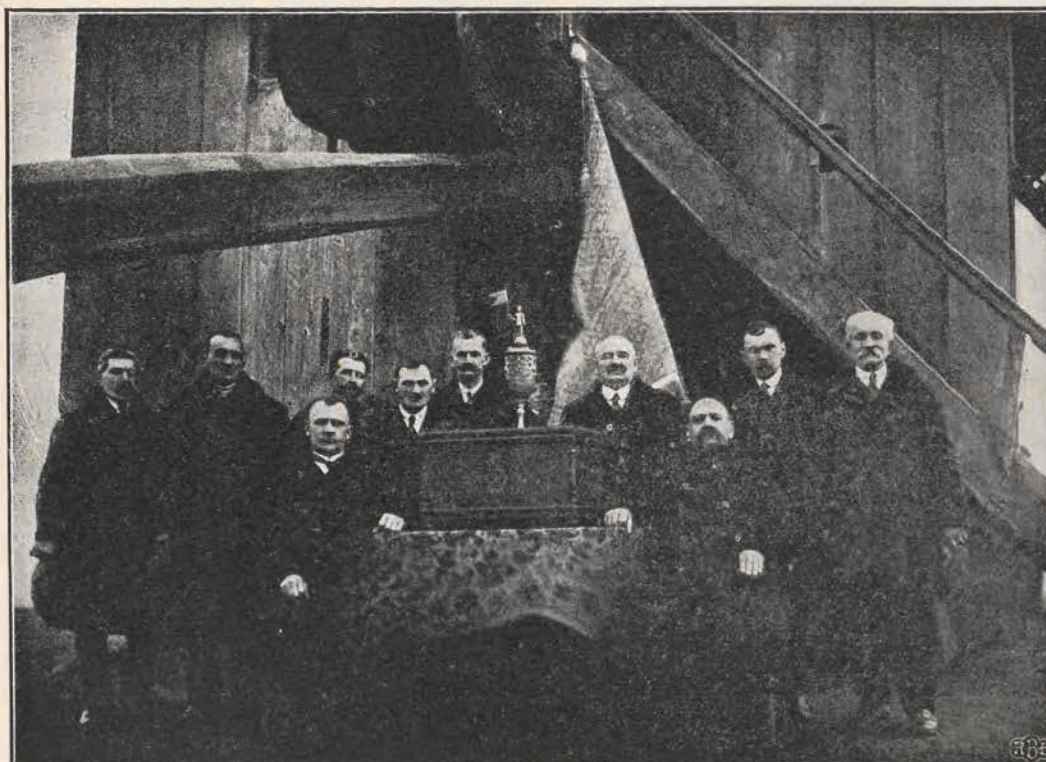
Z ukończeniem wojny począł się dźwigać również nadzwyczaj szybko handel; otwarto szereg nowych sklepów i składów hurtowych, tak, że gdy przed laty mieszkańcy miasta

Zduńskiej-Woli byli zmuszeni wyjeżdżać za zakupami do innych miast, dziś odwrotnie Zduńska-Wola jest centrum handlowym niemal całego powiatu sieradzkiego, a po części i łaskiego.

Natomiast sławne przed wojną w Zduńskiej-Woli, trwające przez 3 dni półpostne jarmarki, które ściągały nawet z dalekich okolic, bo z Niemiec i Rosji kupców, głównie w celu zakupu koni, dziś wskutek zmiany stosunków znacznie podupadły.

W zamian za to rozwinął się szeroko w mieście ruch spółdzielczy, którego jednym z pionierów jest obecny Prezydent Rzeczypospolitej, Stanisław Wojciechowski, a który również w Zduńskiej-Woli osobiście swą pracą przyczynił się do jego rozwoju.

Najpoważniejszą placówką spółdzielczą w mieście jest duży młyn Spółkowy i Stowarzyszenie „Spólnota“, rozwój którego szerzej kreślimy, gdyż kilka tysięcy ludności miasta czerpie z niego produkty codziennego użytku. Stowarzyszenie powstało na zasadzie statutu, zatwierdzonego przez gubernatora kaliskiego Nowosilcewa, dnia 3. XI. 1907 roku pod nazwą „Przyszłość“.



Cech młynarzy.

Inicjatorami jego są przeważnie robotnicy, którzy w okresie największego natężenia rewolucji i represji zaczynają kłaść cegielkę pod budowę instytucji, będącej prototypem i szkołą najpierwszego samorządu, obroną od wyzysku w handlu, placówką bratniej sprawiedliwości i uczciwości.

W pierwszych chwilach istnienia przychodzi młodej instytucji z wydatną pomocą i radą obecny Prezydent Rzeczypospolitej, który jako organizator spółek spółdzielczych i redaktor „Społem“ bierze nawet udział w zebraniu członków w r. 1909, jak to wynika z aktów „Spólnoty“.

Do wybuchu wojny europejskiej stowarzyszenie stale się rozwija, liczba członków wzrasta, założono piekarnię, skład opału. Wybuch wojny odbił się katastrofalnie na istnieniu stowarzyszenia. Wojska okupantów rozgrażyły doszczętnie towary, zostawiając puste półki w sklepie, szkody zrobiono na przeszło 6.000 rubli. Sklep zamknięto, członków wojna rozproszyła. Z odzyskaniem niepodległości, pomimo straszliwego wycieńczenia wojną, garstka pozo-

stałych krząta się nad otwarciem sklepu. Ani pieniędzy, ani towaru, ani ludzi zdolnych do prowadzenia, lecz dużo poświęcenia i dobrej woli w celu wprost uźbrania trochę udziałów — i powstaje na nowo sklep, starając się zaspokajać uczciwie potrzeby członków wśród rozwydrzonego wielkimi zyskami handlu powojennego. W okresie od 1919—1921 roku stowarzyszenie się rozwija; w tym też okresie powstaje w Zduńskiej-Woli robotnicze stowarzyszenie spożywcze „Związkowiec“, stowarzyszenie spożywcze przy Resursie Rzemieślniczej, stowarzyszenie spożywcze „Świt“ w Izabelowie, stowarzyszenie spożywcze „Miłość“ w Zdunach. Rok 1921 jest przełomowym w życiu kooperacji w Zduńskiej-Woli. Z inicjatywy stowarzyszenia spożywczego „Przyszłość“ powstaje myśl połączenia wszystkich stowarzyszeń w celu ulepszenia gospodarki i skoncentrowania słabych sił. Przy poparciu ze strony Związku Polskich Stowarzyszeń Spożywców po długich pracach powstaje Okręgowe Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywców „Spółnota“ z połączonych stowarzyszeń: „Przyszłość“ i „Resursa Rzemieślnicza“ w Zduńskiej-Woli oraz „Miłość“ w Zdunach i „Świt“ w Izabelowie. Połączone stowarzyszenia mają tylko 4 sklepy. Obecnie „Spółnota“ posiada 11 sklepów, 2 piekarnie, prowadzi hurtowną sprzedaż soli, ma własny zbiornik nafty przy bocznicy kolejowej, dzierżawi gospodarstwo rolne na



Związek majstrów fabrycznych.

potrzeby wyżywienia własnych koni; zatrudnia 30 pracowników; członków liczy 1.016. Utarg Stowarzyszenia w ciągu stycznia i lutego 1925 r. wyniósł 73.261 zł., produkcja piekarń w tym czasie 50.595 kg. pieczywa za 23.291 zł.

Organ Rady Nadzorczej stanowią: St. Godecki, przewodniczący, Władysław Kromołowski, J. Fiks, L. Neugebauer, J. Pawlak, W. Banach, W. Gotkowicz, Fr. Kokowski, Tadeusz Rutkowski, A. Fogel, Taraszewski, Grel.

Zarząd spoczywa w rękę Jana Ostromeckiego, jako kierownika i Wł. Jerke.

Trzecią placówką współdzielczą jest stowarzyszenie „Związkowiec“, które powstało w roku 1918 w miesiącu listopadzie. Inicjatorami i założycielami „Związkowca“ byli członkowie miejscowego komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej. Przy założeniu stowarzyszenie liczyło 1500 członków i otworzyło od razu dwa sklepy spożywcze, dwie piekarnie, jedną masarnię, skład opałowy i wytwórnię szewcką. W 1921 roku kupiono dom przy ulicy Łaskiej. Stowarzyszenie rozwijało się wspaniale, lecz z powodu ciągłej dewaluacji marki polskiej, oraz zastoju w prze-

myśle w 1922, targi w sklepach stale się zmniejszały, co fatalnie odbiło się na stowarzyszeniu. Poprawa następuje dopiero w drugiej połowie 1923 roku; powstają ponownie dwa sklepy, oraz skład opały. Rozwój stowarzyszenia powstrzymuje kryzys gospodarczy, jaki przeżywa Polska. Zarząd stowarzyszenia stanowią: Adam Szewczyk, Stefan Jabłoński, Stanisław Frankiewicz. Stowarzyszenie liczy obecnie 650 członków.

Z innych stowarzyszeń współdzielczych wymienić należy Bank Udziałowy, którego członkowie zajęli wysoce obywatelskie stanowisko w sprawie gimnazjum państwowego, oddając na pomieszczenie tej uczelni swój budynek i przyczyniając się w ten sposób do zatrzymania w mieście tak niezbędnej instytucji.

Został on powołany do życia przez miejscowe społeczeństwo, jako pierwsze w Zduńskiej-Woli Towarzystwo Wzajemnego Kredytu, już w roku 1901.

W krótkim czasie, bo zaledwie w pierwszym roku istnienia, pod doświadczeniem i umiejętnym kierownictwem organizatorów i twórców Towarzystwa w osobach: Augusta Arleta, Karola Kuske, pastora Boernerera, Józefa Oczechowskiego, Adolfa Rathego, Józefa Szaniawskiego oraz H. i D. Wienera, dało ono bardzo dobre rezultaty swej działalności, nie tylko zamykając bilans z zyskami, lecz wypłacając również dywidendę w stosunku 6% od włożonych udziałów.

Przez cały szereg lat, praca Towarzystwa Wzajemnego Kredytu i jego rozwój postępuje szybko naprzód. Towarzystwo stoi zupełnie na wysokości zadania, skupując rokrocznie  $\frac{3}{4}$  obiegu weksli, dając tem duże ułatwienia miejscowym czynnikom gospodarczym i grupując w sobie jednocześnie bardzo poważne oszczędności rzesz pracujących i osób majątnych. W roku 1912 instytucja nabywa na własność nieruchomość w postaci placu przy ulicy Złotnickiego Nr. 545 i przystępuje do budowy własnego gmachu. Budowę wykonano pod kierunkiem Emila Kraetera w/g. planów inż. Br. Stawiskiego. W roku 1913 gmach oddany został do użytku banku.

Operacje Towarzystwa w latach 1913 i 1914 zmniejszają się znacznie wskutek ogólnego zastoju na rynku włókienniczym, co odbiło się również i na przemyśle Zduńskiej-Woli. Prócz tego okres wojennej stagnacji i niepewnych poczynań, pomimo usilnej pracy kierownictwa banku, nie pozwala rozwijać się instytucji tak, jak możnaby sobie tego życzyć. W roku 1920 Towarzystwo decyduje się zmienić swój charakter prawny, przemianowując się na spółdzielnię pod firmą Bank Udziałowy w Zduńskiej-Woli, Spółdzielnia z o. o., i przystępuje do polskiej organizacji instytucji spółdzielczych kredytowych „Związku Rewizyjnego Spółdzielni Polskich“ na terenie b. Kongresówki z siedzibą w Warszawie. Borykając się ciągle jeszcze z ciężkimi warunkami, w jakich znalazły się więcej uspołecznione instytucje kredytowe, wskutek gwałtownego spadku waluty. Bank Udziałowy przetrwał jednak zwycięsko krytyczne chwile, wykazując nawet w tych niepomyślnych dla siebie czasach, swą ścisłą łączność ze społeczeństwem i odczuwając jego najpilniejsze potrzeby. Wyrazem tego sympatycznego stosunku było wydzierżawienie miastu własnego gmachu na pomieszczenie miejscowego gimnazjum państwowego.

Dzisiaj instytucja rozwija się jaknajpomyślniej i należy przypuszczać, że wkrótce po uzyskaniu zastępstwa Banku Polskiego, o co usilnie zabiega, powróci do dawnego świetnego stanu z okresu przedwojennego. Obecne władze banku stanowią: Rada Nadzorcza w osobach Włodzimierza Oczechowskiego prezesa, Juliana Kornatowskiego wiceprezesa, oraz członków Adolfa Rathego, Jana Twardowskiego, Leona Michalskiego i Adama Świąteckiego, oraz Zarząd w osobach Jana Szaniawskiego prezesa, członków Kazimierza Sznajdra, Jana Ostromeckiego. Kierownikiem banku jest L. Skierkowski.

Prócz Banku Udziałowego egzystuje w Zduńskiej-Woli filja Banku dla Przemysłu i Handlu, która pod sprężystym kierownictwem dyrektora Hillego wspaniale się rozwija.

Istniejące od dawien dawna cechy rzemieślnicze w Zduńskiej-Woli, grupują w swych szeregach wszystkich, posiadających dyplomy znajomości swego kunsztu rzemieślniczego. Każdy cech posiada swój zarząd i rządzi się autonomicznie. W celu zaś stworzenia jednej silnej organizacji, powołały połączone cechy do życia Okręgowe Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa“.

Towarzystwo to powstało w Zduńskiej-Woli w 1913 r. Inicjatorami i założycielami jego byli: P. Królikowski, J. Michalski, W. Wilczyński, W. Michalski, N. Dąbrowski, J. Zapędo-wski. Głównym celem i zadaniem Resursy Rzemieśniczej było zrzeszenie rzemieślników chrześcijan, podniesienie stanu rzemieślniczego pod względem moralnym, materialnym i kulturalnym. Uroczyste poświęcenie i otwarcie „Resursy“ odbyło się w lutym 1913 roku. Pierwszy zarząd rozpoczął swą działalność od stworzenia kółka śpiewaczego „Lira“, biblioteki i sekcji sportowej. Początkowo Towarzystwo rozwijało się bardzo dobrze, lecz z wybuchem wojny światowej powstrzymany został jego rozwój na kilka lat.

Wprawdzie w czasie okupacji próbowano powołać do życia radę rzemieślniczą, lecz działalność jej była bardzo krótka. Dopiero w 1919 roku po wyjściu okupantów „Resursa“ wznowiła swe czynności. Pierwszym jej dziełem było założenie kooperatywy rzemieślniczej, która w dwa lata potem połączyła się z innymi miejscowymi kooperatywami.

W 1919 r. została przekształcona Resursa Rzemieślnicza na istniejące dziś Okręgowe Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa“. Terenem działania Towarzystwa „Resursa“ jest obecnie



Resursa Rzemieślnicza.

cały powiat sieradzki i jako takie uchodzi za jedną z poważniejszych placówek rzemieślniczych w całym województwie łódzkim.

Z inicjatywy „Resursy“ odbyły się w Zduńskiej-Woli 4 wielkie zjazdy rzemieślnicze z udziałem delegatów innych miast i posłów sejmowych. Przy Towarzystwie istnieje również od szeregu lat szkoła freblowska dla dzieci rzemieślników i kupców, która bardzo dobrze się rozwija.

Zarząd „Resursy“ tworzą obecnie: prezes J. Kornatowski, wiceprezes F. Mąkowski i W. Rubaj oraz członkowie M. Marciniak, M. Strzelecki, A. Budziak i A. Jaskółowski.

Cechów rzemieślniczych w Zduńskiej-Woli jest ogółem 10. Najstarszym jest cech tkaczy, założony w roku 1816, a więc jeszcze przed podniesieniem Zduńskiej-Woli do rzędu miast. Cech ten odznacza się nadzwyczaj ożywioną działalnością. Grupuje on w swych szeregach

kilkuset członków i posiada swój własny dom w Alejach Kościuszki. Starszym cechu jest pełen energii i niestrudzony działacz Schnekenberger, podstarszym A. Henke.

Cech szewski założony został w Zduńskiej-Woli w 1826 roku, liczył on wówczas 20 członków. Dziś cech szewców liczy 50 majstrów cechowych. Starszym cechu jest obecnie W. Marcinkowski, podstarszym J. Michalak.

Cech murarsko-ciesielski, założony w 1826 r., z biegiem czasu rozpadł się na dwa cechy t. j. murarski i ciesielski. Do cechu murarskiego należy w dobie obecnej 20 mistrzów i 45 podmistrzów ze starszym W. Plucińskim i podstarszym J. Fronczakiem.

Cech młynarzy powstał w roku 1837. Przy założeniu swem liczył 22 mistrzów i 8 czeladników, obecnie zaś wchodzi w skład jego 23 członków ze starszym A. Klause i podstarszym A. Fryszke.

Cech piekarzy, założony w 1837 roku, liczy obecnie wykwalifikowanych mistrzów 18, podczas gdy piekarzy w Zduńskiej-Woli jest 76. Cyfra ta świadczy, że piekarstwo w mieście spoczywa obecnie głównie w ręku ludzi, do tego rzemiosła niewykwalifikowanych.

Cech stolarzy został założony w 1826 roku i liczył 18 członków, obecnie zaś 30. Starszym tego cechu jest F. Cebertowicz, podstarszym T. Wróblewski.

Cech rzeźników powstał w 1826 roku, mając 15 mistrzów. Obecnie do cechu należy 46 członków. Starszym cechu jest J. Kalinowski, podstarszym E. Person.

Cech ślusarsko-kowalski powstał 1820 roku, mając początkowo 12 członków. W 1905 r. został podzielony na dwa cechy: kowalski i ślusarski. W cechach tych grupuje się dziś niewielu członków, gdyż wskutek rozwoju przemysłu metalurgicznego, wykwalifikowani robotnicy pracują w fabrykach i należą do związków zawodowych. Starszym cechu ślusarzy jest obecnie M. Strzelecki, podstarszym B. Lipke.

Oprócz rzemieślników, zorganizowanych w cechach, jest wielu jeszcze takich, którzy swych własnych cechów nie zorganizowali. Do tych należą bednarze, kołodzieje, zduni, szcztokarze, garbarze, krawcy, czapnicy i zegarmistrze.

Wszystkie cechy w Zduńskiej-Woli godnie podtrzymują swe stare tradycje i odznaczają się dodatnio swą działalnością na niwie narodowej. Na wszystkich uroczystościach kościelnych i narodowych nie brak ich przedstawicieli z pięknymi sztandarami, czem dokumentują zawsze swe przywiązanie do hasła „Bóg i Ojczyzna“, jak ich przodkowie, którzy z tym hasłem, gdy w potrzebie znalazła się Ojczyzna, ruszali na obronę rubieży jej granic przed wrogiem.

Do liczby cechów rzemieślniczych w Zduńskiej-Woli zaliczyć można poniekąd związek majstrów i mechaników fabrycznych, który powstał w dniu 5 maja 1920 roku. Założycielami związku byli J. Michalak i A. Fuks. Z chwilą założenia związek liczył 58 członków, obecnie zaś liczba ich przekroczyła już setkę. W roku zeszłym odbyła się wspaniała uroczystość poświęcenia sztandaru, na którą zjechała wielka liczba gości z sąsiednich fabrycznych miast: Łodzi, Zgierza, Pabjanic, Ozorkowa, Konstancyna i t. d. Związek dzieli się na dwie sekcje majstrów i mechaników (maszynistów).

Prezesem związku jest obecnie T. Kamiński, wiceprezesem W. Lajplich, przewodniczącym zaś sekcji mechaników W. Starzewski, zastępcą J. Finder.

Zawodowy ruch robotniczy w Zduńskiej-Woli egzystuje od roku 1905, kiedy to w czasie rewolucji organizacja Polskiej Partji Socjalistycznej postanowiła prowadzić jawną i legalną walkę w sprawach ekonomicznych, tak żywotnie obchodzących masy robotnicze.

Założono wtenczas bezpartyjny związek zawodowy, do którego należała większość robotników Polaków. Władze rosyjskie wkrótce jednak ruch ten zdusiły i odżył on dopiero w czasach powojennych i od chwili tej zaczyna się normalny jego rozwój. Założone przed laty przez organizację P. P. S. bezpartyjne związki zawodowe w Zduńskiej-Woli przekształciły się wreszcie w klasowy związek robotników i robotnic przemysłu włókienniczego Rzeczypospolitej Polskiej. W szeregach jego grupują się liczne rzesze robotnicze miasta. Lokal związku mieści się na tak zwanych Górkach, gdzie również przed laty odbywały się różne konferencje, zebrania tajne o charakterze konspiracyjnym. Zebrania te bardzo często kończyły się aresztowaniem zgromadzonych, a następnie wysyłką do więzień lub katog sybirskich.





Zarząd Klasowego Związku Zawodowego.



Zarządy:  
Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, Polskiej Partji Socjalistycznej i kooperatywy „Związkowiec“.

Obecnie związek ten, mając na celu głównie obronę interesów robotniczych, nie traci jednak z oka pracy i na polu kulturalnym, tworząc Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, organizujące naukowe odczyty i pogadanki.

Przy związku egzystuje również i kooperatywa spółdzielcza „Związkowiec“.

Po zniesieniu okupacji w 1918 roku związek został zalegalizowany przez władze polskie i liczy dziś około 3.000 członków. Na czele związku stoją Z. Mażuchowski przewodniczący, J. Klimczak skarbnik, S. Jabłoński sekretarz i S. Wilczek kierownik.

Drugim zrzeszeniem robotniczym w mieście Zduńskiej-Woli jest związek „Praca“. Początek jego datuje się od lipca 1905 roku.

Wówczas to bowiem powstało w Zduńskiej-Woli stronnictwo polityczne N. Z. R. Założycielami tego stronnictwa byli Dr. Z. Mierzyński i Modrzejewski. Stronnictwo prześladowały władze rosyjskie bardzo ostro. Wielu członków jego wtrącono do więzień. Mimo to nie ustaje ono w działalności, a nawet tworzy w Zduńskiej-Woli w 1905 roku Związek Robotniczy Przemysłu Włóknistego „Jedność“.



Związek byłych wojskowych.

Założycielami Związku byli Brzeskot z Poznania i Neugebauer Lucjan. Lokal Związku mieścił się przy ulicy Browarnej. Stąd to Związek rozpoczął pracę w kierunku uświadamiania klasy robotniczej i prowadzenia jej do lepszego jutra. Na rozkaz jednak władz rosyjskich które czuły, że praca ta sparaliżuje ich zamysły zniszczenia polskośći, został Związek zamknięty. Liczył wówczas 365 członków.

Dopiero w 1919 roku, gdy Polska odzyskała niepodległość, wskrzeszono napowrót Związek Robotniczy Przemysłu Włókienniczego pod hasłem „Praca“.

Założycielami Związku byli Neugebauer Lucjan, Pierzak Franciszek, Stoparczyk Franciszek, Banach Jan, Sadowski Adam i Tomczak Mieczysław.

Związek liczył wówczas 465 osób, w 1920 roku 800, zaś w 1921 roku 1.254 członków. Związek został przyłączony do Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Warszawie. Obecnie Związek liczy członków 1.860. Na czele Związku stoją przewodniczący S. Stoparczyk, sekretarz A. Jencz, skarbnik S. Taraszewski, kierownik J. Sobieraj.

Trzecią organizację robotniczą stanowi Chrześcijański Związek Zawodowy.

Właściwy, na szerszą skalę zakrojony rozwój chrześcijańskiego ruchu robotniczego, datuje się na terenie Zduńskiej-Woli dopiero od roku 1922, jakkolwiek już i przedtem, za czasów

niewoli, podejmowane były pewne starania dla rozwinięcia tego ruchu wśród klasy pracującej w duchu encyklik papieża Leona XIII i w duchu narodowym.

W tym też kierunku pierwsze podwaliny pod budowę chrześcijańskiego ruchu robotniczego w Zduńskiej-Woli zaczął kłaść miejscowy rejent, obecnie poseł, Kazimierz Rokossowski, już w roku 1920 urządzając szereg popularnych wykładów z nauk społecznych i dziejów ojczystych w lokalu „Resursy Rzemieślniczej“.

Tak przysposobiwszy do pracy organizacyjnej dość poważny zastęp ludzi przy współudziale miejscowego proboszcza ks. Jana Hewelki, założył on w początkach roku 1922 pierwszą organizację chrześcijańskich robotników pod nazwą „Chrześcijański Związek Zawodowy robotników przemysłu włókienniczego“.

Mimo niepomyślnych różnych okoliczności, zdołano jednak w czasie dość krótkim, rozwinąć w Związku nader rozległą akcję nie tylko na polu zawodowym i obrony interesów robotników, ale także kulturalno-oświatowym.



Zarząd Chrześcijańskiego Związku Zawodowego.

Ogólną pracą w związkach chrześcijańskich kieruje obecnie okręgowy instruktor Piotr Olszewski, którego opiece podlegają także sąsiednie chrześcijańskie związki i stowarzyszenia.

Obecny Zarząd tego Związku, na czele którego stoi jako przewodniczący, Józef Ratajczyk i kierownik Józef Jaskółowski, rozwija bardzo płodną działalność, szczególnie przez organizację akcji zapomogowej dla tych członków, którzy z powodu przesilenia w przemyśle włókienniczym utracili pracę, jak również zajmuje się dostarczaniem dla nich pracy w innych gałęziach przemysłu. Liczba zrzeszonych w związku robotników wynosi ponad 1800 osób.

Drugą organizacją, stojącą na gruncie chrześcijańskim obok wymienionego Związku, jest koło młodzieży robotniczej pod nazwą: „Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej“, mające na celu zrzeszenie młodzieży i wyrobienie jej pod względem narodowym, oświatowym i sportowym, zwłaszcza w dziedzinie wyszkolenia wojskowego.

Najmłodsza chrześcijańska organizacja robotnicza w Zduńskiej-Woli, bo powstała dopiero w początkach roku 1924, jest: „Chrześcijański Związek Zawodowy dozorców domów“.

W Związku tym, jako jedynej organizacji tego zawodu w Zduńskiej-Woli, grupują się prawie wszyscy dozorca (stróże) tak domowi, jak i w części fabryczni. Kierownikiem tego Związku jest I. Jagiełło.

Prócz związków robotniczych egzystuje w mieście Stowarzyszenie Przemysłowców Włókienniczych, które powstało w roku 1920.

Stowarzyszenie ma na celu od chwili założenia współdziałanie w rozwoju przemysłu i handlu, oraz zapewnienie swym członkom pomocy moralnej i zawodowej.

Obecnie stowarzyszenie liczy około stu członków z prezesem Rubinsteinem na czele.

Prócz omówionych istnieją jeszcze i inne stowarzyszenia zawodowe np. Związek Kupców Żydowskich, Drobnych Kupców Chrześcijańskich i wiele innych. Na zakończenie krótkiego rysu stosunków przemysłowych i handlowych miasta Zduńskiej-Woli podnieść trzeba, że ujemne strony jego rozwoju nie noszą charakteru miejscowej właściwości, lecz że wiążą się ściśle z czynnikami



Koło Młodzieży Chrześcijańskiej.

innych miast przemysłowych Rzeczypospolitej Polskiej. To też przemysł Zduńskiej-Woli, związany, podobnie jak innych miast Królestwa Kongresowego, ze zbytem na rynkach cesarstwa rosyjskiego, zależnym był zawsze od konjunktur handlowych i od urodzajów nad Wołgą i Donem i skazany był z tego powodu na częste wstrząśnienia. Obecnie zaś po uzyskaniu niepodległego bytu przez Polskę, brak mu znów tych powszechno-światowych rynków handlowych, na których rozległości buduje swą potęgę i niezależność przemysł Anglii, Francji, Niemiec i Ameryki.

Pod względem ogólnego typu życia, Zduńska-Wola, podobnie jak wszystkie przemysłowe miasta dawnego Królestwa Polskiego Kongresowego, różni się zasadniczo od typu miast w Wielkopolsce i Małopolsce. Odbija się na niej ujemnie z jednej strony brak jędrnego i starego mieszczaństwa polskiego, które, skąpane w prądach europejskiego powietrza, wlewa tyle zdrowia i energii w ustrój ekonomicznych stosunków, z drugiej zaś mała ilość tej prawdziwej niezależnej materjalnie, zawodowej inteligencji polskiej, któraby mogła nadać miastu ton całemu życiu gospodarczemu i kulturalnemu i oddziaływać dódatnio na uświadomienie szerokich mas społecznych.

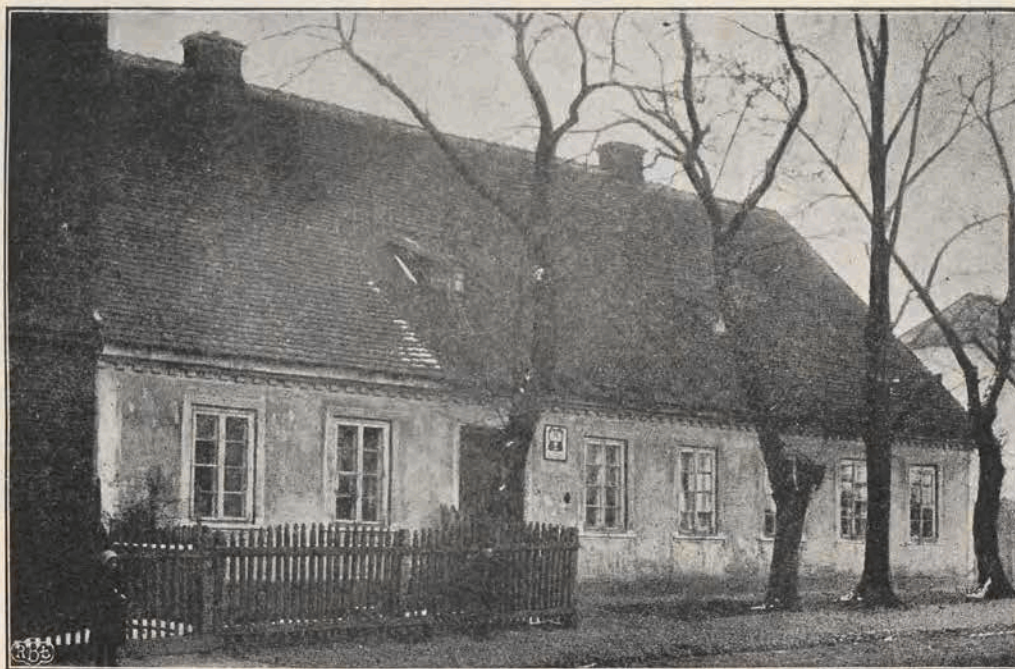
*Tadeusz Szaniawski.*

#### IV.

### Stosunki kulturalno-oświatowe.

Stopień kultury każdego państwa oceniamy na podstawie szkolnictwa powszechnego i urzędzeń społecznych. W taki również sposób określa się i stopień kultury poszczególnej miejscowości. Tylko to państwo, które posiada dostateczną ilość szkół powszechnych, należycie zorganizowanych, stanąć może na wysokim poziomie kulturalnym. Przez szkołę powszechną najszersze warstwy ludności uczą się odczuwać wszystko to, co jest pięknem i dobrem, jak również stwarzać coraz to nowe potrzeby.

O powstaniu, charakterze i organizacji pierwszej szkoły miasta nie da się nic pewnego powiedzieć. Opierając się na skąpych danych (spis nieruchomości do mapki miasta z roku 1825) domyślać się należy, że istniała już ona przed rokiem 1825.



Pierwsza szkoła w Zduńskiej-Woli.

Z chwilą powstania na terenie miasta parafji ewangelickiej (r. 1828) została otwarta nowa szkoła — szkoła ewangelicka, nauczycielem której był Daniel Häufflich. Mieściła się ona w budynku przy ulicy Maurycego (obecnie Stęszyckiej). W roku 1895 szkoła ta została przeniesiona do nowopobudowanego przez gminę ewangelicką domu parafjalnego, w którym pozostaje do chwili obecnej.

W roku 1899 powstały dwie nowe szkoły: polska i żydowska. Przez okres blisko osiemdziesięcioletni cztery te szkoły spełniały swe zadanie oświatowe, jednakże potrzeba oświaty zatacza coraz to szersze kręgi, przenika coraz szersze warstwy miejscowego społeczeństwa.

Nastał wreszcie rok 1905, rok walk i nadziei, rok rozczarowań, i walkę tę widzimy na terenie szkół miejscowych — walkę o język ojczysty. Tym nieustraszonym bojownikiem o ten skarb — język macierzysty, który wróg wszelkimi siłami starał się wydrzeć nam, był miejscowy nauczyciel ś. p. Karol Furmański.

Jak nadmieniliśmy, potrzeba oświaty przenika szersze warstwy. Liczba szkół okazuje się niewystarczająca. Powstają stopniowo nowe szkoły. Na krótko przed wybuchem wojny światowej miasto liczyło 12 szkół powszechnych.

Z chwilą wybuchu wojny, z chwilą kiedy zamarło wszelkie życie społeczne, zamarło też i szkolnictwo. Jednak już w roku 1915 okupanci niemieccy zaczęli stopniowo uruchamiać szkoły, lecz dbałość ta o oświatę zdążyła tylko do tego, by w młode umysły i serca zaszczerpić niechęć do wszystkiego, co polskie. I gdy nadszedł czas, że wróg musiał opuścić nasz kraj, gdy Polska zaczęła żyć własnym życiem, wtedy powstało i polskie szkolnictwo. Z początku otwierano szkoły jednoklasowe i dopiero po stworzeniu nowego typu szkoły, t. zw. szkoły 7-klasowej, otwarto z rokiem szkolnym 1919 cztery takie szkoły.



Grono nauczycielskie gimnazjum „Oświata“.

W dobie obecnej miasto liczy pięć szkół 7-klasowych powszechnych. Personel nauczycielski tych szkół wynosi 37 osób. W szkołach tych pobiera naukę około dwu tysięcy dzieci.

W krótkim zarysie przedstawiliśmy rozwój szkolnictwa powszechnego, tej podwaliny powszechnego wykształcenia narodowego, tego pierwszego bodźca, który dźwignął miasto na ten poziom kulturalny, na jakim go dziś widzimy.

Stopniowe wznoszenie się tego poziomu widzimy w coraz to nowszych potrzebach, w coraz to nowych dążeniach. Rezultatem tych dążeń było stworzenie szkoły średniej.

Zaczątkiem szkolnictwa średniego miasta była 4-ro klasowa pensja żeńska, założona w roku 1890 przez Julję Wagnerównę. W roku 1902 szkoła ta przeszła na własność Janiny Nerheim, a w styczniu 1908 r. Zofji Węckiewiczówny. Od r. 1908 do 1915 była to jedyna szkoła w mieście z wykładowym językiem polskim. W roku 1922 właścicielka gimnazjum Zofja Węckiewiczówna sprzedała zakład ten miejscowemu Towarzystwu kulturalno-oświatowemu „Oświata“ w tem przekonaniu, że szkoła społeczna cieszyć się będzie większem i szerszem

poparciem władz, jak również instytucyj oraz całego ogółu. Szkoła ta jako rozwojowa liczy obecnie 6 klas, oraz 100 uczennic.

W roku 1910 obok wspomnianego zakładu żeńskiego powstaje druga szkoła średnia, 4-ro klasowa szkoła realna, założona przez Antoniego Radomskiego. Z wybuchem wojny szkoła ta z powodu wyjazdu właściciela i większości nauczycieli została zamknięta. Po zajęciu miasta w roku 1915 przez Niemców pomyślano o kształceniu młodzieży starszej. Wtedy to ks. Władysław Wojtasik, b. prefekt szkół zduńsko-wolskich przy współdziale nauczycieli, pozostałych w mieście zajął się doksztalcaniem młodzieży. Gdy liczba młodzieży wzrosła, wówczas



Gmach gimnazjum państwowego.

wystąpił ks. Wojtasik do władz okupacyjnych o zalegalizowanie szkoły pod nazwą „4-ro klasowa szkoła realna“. Równocześnie celem zapewnienia bytu i niesienia pomocy materialnej szkole grono obywateli miejscowych i okolicznych zawiązało Towarzystwo im. Sienkiewicza. Z początkiem roku szkolnego 1916 przemianowano szkołę na 8-mio klasowe gimnazjum filologiczne koedukacyjne im. Sienkiewicza. Kierownictwo natrafiało wówczas na wiele trudności, stawiane ze strony władz okupacyjnych. Niebawem po ustąpieniu Niemców, bo już w roku 1920 gimnazjum zostało upaństwowione aktem organizacyjnym Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w następującem brzmieniu: „Niniejszem uznaję szkołę tę za państwową i pragnąc, aby, kształcąca się w niej młodzież, miała zawsze przed oczyma wysoki symbol twórc-



Grono nauczycielskie państwowego gimnazjum im. Kazimierza Wielkiego z młodzieżą klas wyższych.





Grono nauczycielskie państwowego seminarjum nauczycielskiego.



Kurs I-szy seminarjum nauczycielskiego w sali robót ręcznych.

czej myśli państwowej, polskiej potęgi i chwały, nadają szkole nazwę: „Państwowe gimnazjum koedukacyjne im. Kazimierza Wielkiego w Zduńskiej-Woli“ w z. Ministra T. Łopuszański“.

Z dniem 31 sierpnia 1922 r. ustąpił ze stanowiska kierownika ks. Władysław Wojtasik, a dyrektorem został mianowany Ludwik Wicher, kierownik państwowego gimnazjum im. Szczanieckiej w Łodzi. Do czasu objęcia przez niego obowiązków z początkiem marca 1923 r. kierownictwo zakładu sprawował nauczyciel Czesław Brzeski. Frekwencja, pobierających naukę w gimnazjum, stale wzrastała, wielu trzeba było przyjęcia odmawiać ze względu na rozpaczliwy stan lokalu. Wskutek kryzysu powojennego dalsze istnienie gimnazjum wobec trudności wybudowania gmachu stało się problematyczne, gdyż w myśl zobowiązania się magistratu miasta Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego kategorycznie żądało zmiany lokalu. Dzięki niestrudzonej pracy dyrektora L. Wichera, życzliwości i zapobiegliwości burmistrza miasta, Tadeusza Szaniawskiego, oraz ofiarności ze strony społeczeństwa miejscowego — w krótkim czasie, bo w przeciągu tylko 3 miesięcy uzyskano gmach Banku Udziałowego, w którym



Zarząd Towarzystwa śpiewaczego im. Św. Cecylii.

przeprowadzono zgodnie z higieną szkolną adaptację, system ogrzewania centralnego, rozprowadzono urządzenia wodociągowe, obok zaś urządzono duże boisko. Gimnazjum posiada od kilku lat pełną ilość klas. Cyfra młodzieży w ostatnich latach waha się od 270 do 262 płci obojga. Personel nauczycielski wraz z dyrektorem, lekarzem szkolnym i dentystą liczy 15 osób.

Liczba maturzystów wzrasta z każdym rokiem, co świadczy o stałym rozwoju tej ważnej placówki oświatowej. Dotychczas otrzymało świadectwa dojrzałości 24 uczniów i 16 uczennic.

W roku 1918 powstaje w mieście nowy typ szkoły powszechnej, prawie nieznaną dotąd w Polsce — Kursy wstępne do seminarjum nauczycielskiego t. z. Preparanda, odpowiadająca programem naukowym wyższym klasom szkoły powszechnej, typem zaś swoim i życiem wewnętrznym seminarjum. Charakterystyczną fizjognomię szkole tej, nadaje istniejąca przy niej

bursa. Znajduje się ona pod opieką całego grona nauczycielskiego jako najbardziej ceniony teren wychowawczy. Rok rocznie kończyło szkołę około 40 uczniów. Zorganizowanie tego zakładu przeprowadził ś. p. Antoni Kręcicki, który w roku 1920 zginął bohaterską śmiercią w walkach z hordami bolszewickimi. Po ś. p. A. Kręcickim objął kierownictwo szkoły Franciszek Hilczer, doprowadzając ją do zupełnego rozwoju. Ostatnio pozostawała Preparanda pod kierownictwem Marjana Krzaczkowskiego. Z dniem 31 sierpnia 1924 r. zlikwidowana została z powodu braku pomieszczenia na internat dla miejscowego seminarjum nauczycielskiego.

Państwowe seminarjum nauczycielskie założone zostało w roku 1921. Jednocześnie przy zakładzie otwarto internat. Z powodów czysto organizacyjnych pracę rozpoczęto dopiero z dniem 11 października 1921 r. pod kierownictwem Marji Tańskiej. Pierwszy rok istnienia zakładu, to okres trudny i ciężki — organizacji szkoły, która nie otrzymała żadnych, najbardziej prymitywnych urządzeń, okres walki o zrozumienie potrzeby istnienia tak ważnego typu szkoły, a zarazem walki z brakiem sił nauczycielskich. Z końcem października 1922 r. spoczęło kierownictwo seminarjum w ręku nowomianowanego dyrektora, Klaudjusza Solarskiego. Następne



Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“.

lata, to dalszy ciąg ciężkiej pracy i trudu nad rozwojem szkoły, wprowadzeniem ulepszeń w lokalu, starań w kierunku pracy wychowawczej i naukowej, powiększenie biblioteki i gabinetów.

Obecnie po czteroletnim istnieniu posiada seminarjum cztery kursy z ogólną liczbą 195 uczniów, jeden oddział szkoły ćwiczeń, cztery ładne sale wykładowe, bibliotekę, poważne zaczątki gabinetów przyrodniczego i fizycznego. Sił nauczycielskich jest 11. Gmina uczniowska rozwija się coraz bardziej, ucząc młodzież życia społecznego.

Kończąc o szkolnictwie miasta, zmuszeni jesteśmy wspomnieć jeszcze o szkołach dla dzieci w wieku przedszkolnym. Zadanie to spełniają dwie placówki: freblówka przy miejscowej „Resursie Rzemieślniczej“ i ochronka przy „Katolickim Towarzystwie Dobroczyńności“.

Chcąc dać całkowity obraz stosunków kulturalnych miasta, zapoznać z coraz to nowszymi potrzebami duchowymi społeczeństwa miejscowego, postaramy się pokrótce przedstawić w świetle historycznym rozwój stowarzyszeń i instytucyj o charakterze kulturalnym, bądź kulturalno-oświa-

towym. Najstarszym stowarzyszeniem na terenie miasta jest katolickie stowarzyszenie śpiewacze im. „Św. Cecylii“. Stowarzyszenie to zostało założone przez mieszkańca miasta Jana Heyenbarta, z początkiem 1817 r. i liczyło wówczas 50 członków. Pod batutą założyciela odbył się w roku



Klub cyklistów.



Żydowskie Towarzystwo gimnastyczno-sportowe.

1817 pierwszy występ chóru stowarzyszenia wraz z własną orkiestrą symfoniczną. W lipcu roku 1823 stowarzyszenie to zostało przez władze polskie zarejestrowane. Od roku 1921 chór wraz z orkiestrą prowadzi Jan Horak. W chwili obecnej stowarzyszenie liczy członków rze-

czywistych 30, członków popierających 120. Stowarzyszenie to w dniu 22 lipca 1923 r. obchodziło uroczyste stulecie jubileusz swego istnienia, licząc od chwili zarejestrowania.

W roku 1906 z inicjatywy mecenasa Reszczyńskiego Juliana, Cywińskiego Zenona, Garczyńskiego Stanisława i innych powstaje podobne stowarzyszenie pod nazwą Polskie Towarzystwo Muzyczno-Dramatyczne „Lutnia“. Towarzystwo dzieliło się na sekcję muzyczno-dramatyczną i chór i liczyło 64 członków. Obecnie Towarzystwo liczy 140 członków, posiada chór, sekcję dramatyczną, muzyczną i tenisową. Na czele zarządu stoi Stanisław Tarkowski, zastępca burmistrza miasta.

Z inicjatywy wyżej wspomnianego Reszczyńskiego Juliana, a także Józefa Michalskiego, Arnolda Kuske, Jana Zakrzewskiego i Stefana Libiszowskiego powstaje w roku 1905 pierwsze w mieście Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“. Towarzystwo to cieszyło się nadzwyczajnym poparciem i sympatią miejscowego ogółu. Jednak w roku 1906 zostało ono przez władze rosyjskie zamknięte. Od chwili tej aż do roku 1916 miasto nie posiadało żadnego towarzystwa gimnastyczno-sportowego. Dopiero w sierpniu 1916 roku powstaje Towarzystwo gimnastyczno-



Zarząd Ogniska Nauczycielskiego szkół powszechnych.

sportowe „Zdrowie“, a w roku 1920 zostaje ono przemianowane na Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“. Obecnie „Sokół“ liczy 240 członków, a praca jego nad rozwojem sprawności fizycznej nowych pokoleń posuwa się w szybkim tempie. Na czele obecnego zarządu stoi Jan Szaniawski. Naczelnikiem gniazda jest Jan Konrad, a jego zastępcami Józef Skorupa i Henryk Kalinowski.

W roku 1916 obok Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ powstaje Żydowskie Towarzystwo gimnastyczno-sportowe. Towarzystwo to po przebyciu różnych kolei losu dochodzi w chwili obecnej do zupełnego rozkwitu, licząc 230 członków.

Oprócz wymienionych Towarzystw miasto posiada jeszcze dwa młodsze o charakterze oświatowym: Towarzystwo „Oświata“ i Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego (T. U. R.).

Towarzystwo „Oświata“ zostało założone 17 kwietnia 1921 r. Na czele pierwszego zarządu stał Stanisław Piliczewski. Pierwotną działalność Towarzystwo to ograniczyło do zorganizowania i rozszerzenia biblioteki publicznej. 11 maja 1922 r. Towarzystwo przejęło na własność prywatne gimnazjum żeńskie Zofji Węckiewiczówny. Obecnie Towarzystwo dzieli się

na dwie autonomiczne sekcje: na sekcję szkolną i biblioteczną. Towarzystwo „Oświata“ liczy 95 członków. Na czele zarządu stoi Dr. Wróblewski.

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego powstało 11 grudnia 1923 r. z inicjatywy K. Kuczewskiego, St. Tarkowskiego, B. Langnera i innych. Liczy ono obecnie 108 członków i posiada cztery dobrze zorganizowane sekcje: chór, dramatyczną, bibliotekę i robotnicze seminarjum literackie. Jednocześnie prowadzi się kursy dokształcające dla analfabetów.

Dla zaokrąglenia całości nie wypada pominąć towarzystw, łączących w sobie zadanie związków zawodowych i towarzystw oświatowych.

Z towarzystw takich na terenie miasta znajdują się: Ognisko Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych (Z. P. N. S. P.), Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych (T. N. S. Ś. i W.) i Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Średnich (Z. P. N. S. S.).

Ognisko Z. P. N. S. P. powstało 2 czerwca 1918 r. Organizatorami „Ogniska“ byli: A. Kołakowski i Fr. Eichblat.



Stowarzyszenie byłych więźniów politycznych.

W chwili obecnej Ognisko Z. P. N. S. P. liczy 69 członków nauczycieli z miasta i gminy. Prezydum stanowią: Fr. Zientera (przewodniczący), Fr. Boroś (zastępca), Z. Zadworna (sekretarka) i B. Biernacki (skarbnik).

W ostatnim czasie powstał przy Ognisku referat oświaty pozaszkolnej, mający na celu szerzenie oświaty pozaszkolnej bądź przez organizowanie kursów dokształcających, bądź przez urządzenie pogadanek, wykładów lub odczytów w miejscowych stowarzyszeniach i związkach.

Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych powstało w roku 1923 z inicjatywy Ludwika Wichera, dyrektora państwowego gimnazjum im. Kazimierza Wielkiego. Liczy ono obecnie 19 członków.

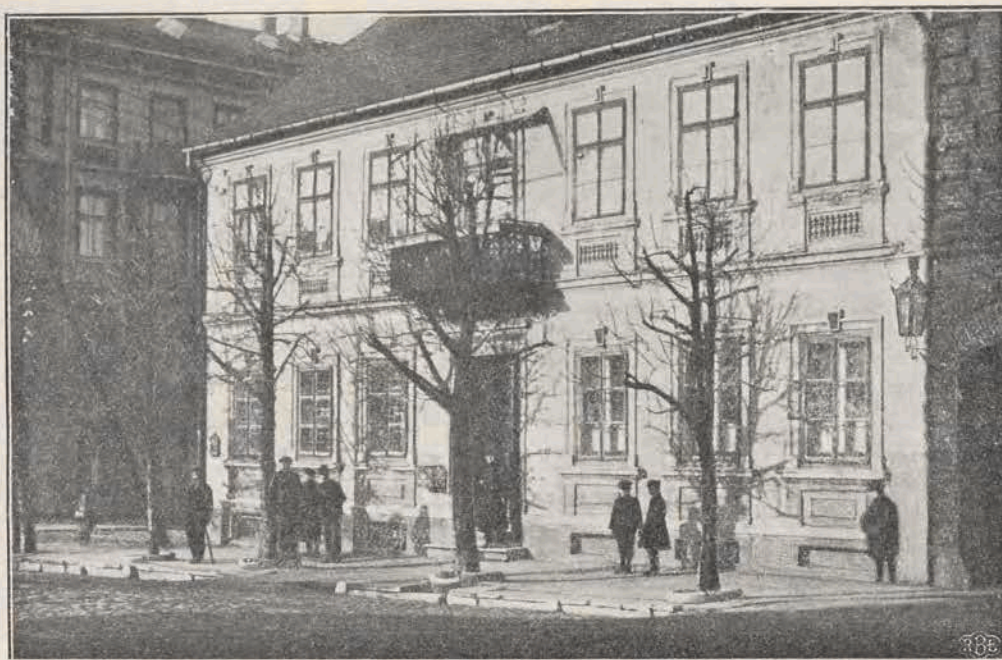
Stuletni okres wyteżonej pracy społeczeństwa miejscowego, stuletni okres wdzierania się na coraz wyższy szczebel kultury i oświaty wydał w końcu swe plony. Nie przeczymy, że jest jeszcze wiele braków i niedomagań; miejmy jednak nadzieję, że to życie, jakim tętni miasto w dobie obecnej, zdoła w niedalekiej przyszłości wszelkie trudności pokonać.

*Franciszek Zientera.*

V.

## Instytucje rządowe i społeczne.

Zduńska-Wola nie jest ani miastem powiatowym, ani wydzielonym z powiatu. Wskutek tego posiada zaledwie niektóre instytucje rządowe i społeczne. W czasie bowiem, gdy dokonywała się organizacja powiatowa, Zduńska-Wola nie zdołała zatrzymać u siebie instytucyj rządowych, przenoszonych z Szadku do Sieradza, a tem samem straciła czynnik, który mógłby poważnie zaważyć na jej szali rozwojowej. Mimo wszystko jednak pod wpływem rozrastającego się przemysłu powstają najbardziej konieczne instytucje społeczne i rządowe jak: Sąd Pokoju, hipoteka, od r. 1903 kancelarja rejentalna, komisarjat policji państwowej, urząd poczt i telegrafów, inspektorat akcyz i monopolów państwowych, urząd stacji kolejowej, Państwowy urząd pośrednictwa pracy, Kasa Chorych, Ochotnicza Straż Ogniowa oraz T-wa Dobroczyńności.



Komisariat Policji Państwowej.

Sąd Pokoju istnieje w Zduńskiej-Woli już od roku 1897. Do tego czasu byli zmuszeni mieszkańcy miasta szukać wymiaru sprawiedliwości w sądzie sieradzkim, przedtem zaś w Szadku. Pierwszemi sędziami pokoju byli Rosjanie. Po ich ustąpieniu powstał siłą rzeczy pierwszy sąd polski, t. zw. Sąd Obywatelski, zorganizowany przez obecnego sędziego Franciszka Latosińskiego. Sąd ten rozstrzygał nie tylko spory, jakie wynikały pomiędzy mieszkańcami miasta, ale nawet i okolicznych wsi. Po usadowieniu się w Zduńskiej-Woli Niemców w roku 1915 został sąd ten przez władze okupacyjne przekształcony w t. zw. Sąd Gminny, składający się z sędziego Franciszka Latosińskiego i 5 ławników. Wspomniany Sąd gminny istniał w Zduńskiej-Woli do 1 września 1917 roku t. j. do chwili przejścia w Królestwie Polskiem wymiaru sprawiedli-

wości na sądy, zorganizowane przez Radę Stanu. Wówczas to sąd gminny w Zduńskiej-Woli został przekształcony na Sąd Pokoju, w skład którego wchodzi prócz sędziego 36 ławników, wybieranych przez ludność terenu jego kompetencji t. j. Zduńskiej-Woli, Szadku oraz gmin Krokocice, Szadek, Zduńska-Wola, Wierzch, Wojsławice i Zadzim.

Do poważniejszych instytucji o charakterze samorządowym należą Powiatowa Kasa Chorych, założona w kwietniu 1923 r., na mocy rozporządzenia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Z dniem stworzenia Kasy uruchomiono również ambulatorjum, składające się z 2 gabinetów lekarskich, jednego dentystrycznego i jednego felczerskiego. Założycielem Kasy z ramienia rządu był dr. Edmund Giebartowski, organizatorem zaś Kuczewski Kazimierz.

Ambulatorjum zduńsko-wolskie zatrudnia 5 lekarzy, w ciągu 10 godzin dziennie, w dziale ginekologii, chirurgji, okulistyki, chorób wewnętrznych i wenerologii. Gabinet dentystryczny czynny dziennie cztery godziny i zatrudnia 2 dentystów, gabinet zaś felczerski 8 godzin i zatrudnia dwie siły. Kasa własnego budynku nie posiada, mieści się natomiast w budynku odnajętym, zajmując 14 ubikacyj.



Policja Państwowa Zduńskiej-Woli.

Z dniem 1 czerwca 1923 r. uruchomiła Powiatowa Kasa Chorych oddział w Sieradzu, w cztery zaś miesiące później pod swem nadzorem powołała do życia Powiatową Kasę Chorych w Wieluniu, z oddziałem w Praszce. W rok od otwarcia Kasy liczba ubezpieczonych w Zduńskiej-Woli i Sieradzu wynosi 8.200 pracujących i 9.300 członków rodzin w Wieluniu i Praszce 2.100 pracujących i 2.300 członków rodzin. W związku z potęgowaniem się liczby ubezpieczonych rosła świadczenia i wydatki na leki, przeto w maju 1924 roku dotychczasowa składnica apteczna została przemianowana na aptekę.

Wewnętrzna organizacja Kasy ustaliła się w marcu 1924 roku. Wobec tego rozpisano wybory do Rady Kasy, które odbyły się w dniu 4 maja 1924 roku. Kasa liczy 45 radnych. Zarząd zaś, który objął jej administrację w dniu 1 czerwca 1924 roku, składa się z dziewięciu osób: Tarkowskiego Stanisława jako przewodniczącego, Klimczaka Jakóba, Jabłońskiego Stefana, Henniga Rajncholda, Jeziorskiego Józefa, Jencza Alfreda — ze strony ubezpieczonych, oraz Warszawskiego Abrama, Koszadego Roberta, Rubinsteina Sz. — ze strony pracodawców.





Sąd Pokoju w Zduńskiej-Woli.



Pracownicy Urzędu Pocztowo-Telegraficznego.

Kierownictwo ambulatorjum lekarskiego Kasy spoczywa w ręku D-ra Wróblewskiego. Dyrektorem z wyboru został Żytomirski Grzegorz — z zawodu prawnik. Administracja Kasy w Zduńskiej-Woli liczy 14 osób, personel apteczny 3 osoby. W roku 1924 — udzielono 29.500 porad lekarskich, wykonano 15.100 zabiegów felczerskich, przyjęto 7.200 osób w gabinetach dentystycznych, udzielono 2,600 porad obłożnie chorym w domu i wysłano 180 osób do szpitali specjalnych.

Mimo ciężkich warunków finansowych Kasa wysłała chorych członków również do uzdrowisk np. do Buska, Zakopanego. Zarząd Kasy zdaje sobie jasno sprawę, iż działalność jej jest jeszcze daleka od ideału, jaki chciała dać masom robotniczym ustawa o ubezpieczeniu na wypadek choroby, kryzys jednak w przemyśle nie pozwala na realizowanie jej w całej swej zakreślonej rozciągłości.

Prócz Powiatowej Kasy Chorych istnieją jeszcze na terenie Zduńskiej-Woli dwie instytucje o charakterze społecznej filantropji mianowicie katolickie i ewangelickie Towarzystwo



Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Zduńskiej-Woli.

Dobroczynności. Towarzystwa te wyłoniły się w 1908 roku z jednej instytucji, założonej przed 25 laty. Zadaniem katolickiego T-wa Dobroczynności jest opieka nad biednymi miasta przez dostarczanie im odzieży, posiłku, schronienia, udzielanie w nagłych wypadkach wsparcia pieniężnego, lekarstw i pomocy lekarskiej. Fundusze na te cele czerpie T-wo z dobrowolnych ofiar oraz zapomóg municypalnych. W 1910 roku przyłączono do katolickiego T-wa Dobroczynności, istniejącą już od 1904 roku pod opieką Opiekińskiej, ochronkę katolicką i urządzono dla biednych przytułek, składający się z 4 izb. W czasie wojny wszechświatowej T-wo Dobroczynności, pod kierunkiem ks. Wojciecha Kmiecica, położyło dla biednych i bezdomnych wielkie zasługi, gdyż stale utrzymywało i karmiło przeszło 200 dzieci, nie licząc starców i kalek.

Podobnie żywotną działalność jak katolickie T-wo Dobroczynności rozwija również ewangelickie tej samej nazwy. Założycielką tego T-wa była pastorkowa Boernerowa. Obecnie



Straż Ogniowa Ochotnicza.



Remiza Straży Ogniowej.

T-wo zostaje pod kierunkiem A. Rathowej i utrzymuje własny dom, w którym znajduje stale pełną opiekę około 20 starców.

Niezwykle ważną wreszcie dla miasta instytucję stanowi Ochotnicza Straż Ogniowa, która niejednokrotnie już położyła dla miasta i okolicy zasługi, ratując dobytek i mienie mieszkańców w czasie pożarów. Istnienie swoje datuje straż od 1876 r. Założycielami jej byli Herman Fiszer, Wincenty Wolman, Jan Rezler, Jan Fogel, pastor Boerner i Juljusz Zygmunt. Pierwsze kadry straży liczyły 50 czynnych strażaków.

Strażnica mieściła się wówczas w domu pierwszego jej naczelnika Wincentego Wolmana przy ulicy Dolnej, czyli na terenie jurydyki. W roku 1878 została Ochotnicza Straż Ogniowa zalegalizowana przez warszawskiego generał-gubernatora, w niespełna zaś lat dziesięć stała się tak już zasobna, że przystąpiła do budowy przy obecnej ulicy Złotnickiego własnego gmachu,



Zarząd Straży Ogniowej.

niebawem rozszerzonego przez dodanie nawet sali teatralnej. W obecnej chwili liczy straż 60 czynnych strażaków, posiada własną orkiestrę i cały kompletny tabor. Zarząd, administrujący gospodarką straży stanowi 8 osób. Są nimi obecnie Czesław Brzeski (prezes), Dr. W. Wróblewski, K. Solarzski, dyr. państw. semin., Feliks Godecki, Józef Lesz, Karol Fuks i Antoni Jaskółowski. Obowiązki naczelnika straży pełni Arnold Kuske, oraz jako jego zastępca Jan Kornatowski.

Ponieważ ludność Zduńskiej-Woli wykazuje w ostatnich czasach znowu stały przyrost, co świadczy o rozwoju miasta, jest więc nadzieja, że z jego rozkwitem gospodarczym i ludnościowym musi nastąpić również rozkwit istniejących instytucji i tworzenie się nowych — może w niedalekiej przyszłości.

A. M.



## VI.

### Zakończenie

Po wykazaniu streszczonem prac stuletniego rozmiaru pozostaje nam jeszcze określić plan najbliższych zadań, które stoją przed nami: jedne naglące, konieczne, inne użyteczne, pożądane, lub jedynie możliwe w dalekiej przyszłości. — Pierwszą troską władz samorządowych jest obecnie wprowadzenie w życie powszechnego nauczania. Dla osiągnięcia tego celu w roku jubileuszowym miasto przystąpiło do budowy dużego gmachu szkolnego, który wystawiony będzie według współczesnych wymogów.

Zabiega również usilnie miasto nasze o przeprowadzenie przez Zduńską-Wolę drugiej linii kolejowej, która połączyłaby ten ważny ośrodek przemysłu z Zagłębiem węglowem, gdyż od tego zależnym jest cały dalszy szybki rozwój postępującego wciąż naprzód przemysłu i handlu.

W tym celu wysyłane są do władz państwowych i Sejmu memorjały, i przekonani jesteśmy, że traktowane one będą z całą przychylnością, tembardziej, że już rządy zaborcze rozumiały konieczność połączenia kolejowego Zduńskiej-Woli z innymi ośrodkami przemysłowemi i przygotowały dokładne plany i projekty, które znajdują się dziś w Ministerstwie Kolei Żelaznych.

Niecierpiącą również zwłoki jest sprawa budowy gmachu magistratu i sali gimnastycznej gimnazjum państwowego.

Wreszcie zniwelowane nieużytki dadzą nam teren stosowny dla założenia parku miejskiego, tej radości oczu spracowanych, której wprawdzie w słusznej miłości do zmarłych nie poskąpiliśmy cmentarzom, ale których nam brak dla drogich żywych, naszych współpracowników.

Nie jest to wszystko.

Hojne, a zasobne dłonie, pociągnięte dobrym przykładem obywateli, przynosić będą do wspólnego skarbu dobytek głów oświeconych i serc gorących.

Chwytny tętno ich, pulsujące w przeszło 23.000 istot żywych, w jedno potężne uderzenie miłości Ojczyzny i przyrzekamy: porzucić wszystko, co rodzinie, sumieniu, ciału i duszy, a więc miastu naszemu szkodzi, co od niego odpycha zamiast przyciągać, — na ziemi tej pracować zbożnie i tak, aby z tych 1.100 morgów naszego ojczystego obejścia uczynić wzorowe miasto fabryk, miasto ogrodów, miasto szkół i kultury.



Do pierwszego Exemplarza niniejszego  
Przywileju Stempel Administracyjny za Zło:  
Pol: dwieście pięćdziesiąt skassowanym został.  
Zaświadcza

Zastępca Prezesa  
Kommissyi Wojew: Kaliskiego  
(—) Kowalski

w IMIENIU NAWIAŚNIEYSZEGO  
ALEXANDRA I.  
CESARZA WSZECH ROSSYI KRÓLA POLSKIEGO etc. etc. etc.  
XIAŻE NAMIESTNIK KRÓLEWSKI w RADZIE STANU

Wszem w obec i każdemu z osobna, komu o tem wiedzieć należy, oznaymiamy ninieyszém, iż przychylając się do przedstawionego Nam przez Kommissyą Rządową Spraw Wewnętrznych i Policyi prośby Urodzonego Stefana Prawdzic Złotnickiego Właściciela Dóbr Zdońskiej Woli z przyległościami w Obwodzie Sieradzkim Powiecie Szadkowskim położonych, postanowiliśmy wynieść ninieyszém na Miasto, osadę rękodzielniczą założoną przez rzeczonego Właściciela na gruncie Dóbr Zdońskiej Woli, nadając oney nazwisko Miasta Zdońska Wola i przypuszczając takowe do wszelkich praw Miastom prywatnym w Królestwie Polskiem słujących, a to z następującemi szczególnemi zastrzeżeniami i dobrodzieystwami.

Art. 1. Miasto Zdońska Wola w mieyscu gruntów folwarcznych i dawniej wsi Zdońskiej Woli założone, stosownie do przedstawioney Nam Mappy pomiarowey, graniczyć będzie: — na wschód z Territorium wsiów szlacheckich Kawenczynka, Osmolina, Krobanowa i Swędzieniejowic, — na południe z Territorium wsi Paprotnia z folwarkiem i wsią Zdony, — na zachód graniczy z Territorium wsi Rządowey Czechy i wsią szlachecką Tymienice, — na północ z Territorium wsiów Sęszyce i Opiesina do dóbr Zdońskiej Woli należących. Całe Territorium mieyskie wynosi Tysiąc sto dwa Morgów Dziewięćdziesiąt trzy Prętów kwadratowych miary Polskiej, podług Regestru pomiarowego przy Mappie będącego.

Art. 2. W środku wyżeyoznaczonego Territorium mieyskiego, położone iest teraznieysze mieszkanie Właściciela dóbr Zdońskiej Woli z zabudowaniami swemi. Mieysce to w figurze czworokątny na Mappie literami A. B. C. D. oznaczone i w ogóle Trzydzieści Morgów, Prętów kwadratowych Sto ośm miary Polskiej powierzchni mające, stosownie do życzenia Dziedzica Miasta wyłączamy z pod lurydykcyi mieyskiej iako zamieszkanie Wóyty Gminy wsiów innych, Dobra Zdońską Wolą składających, zastrzegamy atoli iż posiadłość ta, co do podatku konsumpcyinego zarówno uważana będzie z posiadłościami mieyskiemi.

Art. 3. Zabezpieczamy ninieyszym Listem Naszym teraznieyszym i przyszłym Mieszkańcom Miasta Zdońskiej Woli wszelką zarobkowania wolność podług praw kraiowych Miastom szlacheckim przyznanych zastrzegając dla Dziedzica Prawa służące wszystkim Właścicielom Miast szlacheckich iako to: wyłączną korzyść z propinacyi trunków kraiowych w czém iednakże Właściciel Miasta Zdońskiej Woli podlegać będzie Urządzeniom i opłatom tak Skarbowym iako i policyinym dla całego Królestwa Polskiego co do Miast prywatnych Prawami i Ustawami Rządowemi przepisany.

Art. 4. Place w tem Mieście Dziedzic rozdawać będzie przez szczególne nadania Urzędowe. Otrzymujący nadanie, staie się dziedzicznym posiadaczem, z zastrzeżeniem dopełnienia warunków w ninieyszém Postanowieniu Naszem opisanych, może przez siebie lub swoich następców placem tym wraz z zabudowaniami na nim znajdującemi się lub wystawić się mogącemi iako swą prywatną dziedziczną posiadłością zarządzać, przy każdej zaś sprzedaży dziesiątą część sumy za szacunek umówioney Właścicielowi Miasta sprzedający opłaci. Nadto każdy właściciel placu bądź do zabudowania, bądź na ogród, bądź na łąkę użytego, obowiązany będzie Właścicielowi Miasta opłacać czynsz wieczysty, którego oznaczenie zostawiamy dobrowolnemu układowi Właściciela Miasta z osiadającemi. Termin płacenia tego czynszu Właścicielowi miasta stanowi się w iedney racie roczney na dzień ledenasty Listopada każdego roku.

Art. 5. Żydom w Mieście tem przemieszkiwać i place nabywać wolno tylko w Ulicy Stefana i Ulicy Ogrodowey. Plac narożny w Rynku Numerem 39 na Mappie oznaczonym, przeznaczają się także do obrębu Żydowskiego. Żydzi teraz w Zdońskiej Woli zamieszkali i place własne w Rynku Miasta mający, pozostać mogą dopóki żyją, po śmierci zaś teraznieyszych właścicieli, sukcesorowie ich w ciągu pół roku place Chrześcianom odprzedać i do obrębu Żydowskiego to iest na Ulicę Stefana lub Ogrodową wynieść się są w obowiązku. Gdyby który z teraznieyszych Właścicieli Żydów plac swój odprzedać chciał tylko Chrześcianowi odprzedać go może.

Dozwala się mieszkania w Ulicach exymowanych tym Żydom, którzy na placach pustych, lub w miejscu drewnianych domów, domy murowane z cegły dachówką kryte pobudują i przytem są z Osoby swojej fabrykantami lub rękodzielnikami albo zakład rękodzielniczy na swój rachunek utrzymują, lub handel znaczny wyrobków rękodzielniczych miejscowych prowadzą. Bożnica dziś na Placu Żydowskim w Rynku exystująca, pozostać się może tam, ile że nie jest od frontu Rynku wystawioną.

Na cmentarz Żydowski Właściciel Miasta przeznacza bez czynszu na wieczne czasy plac pod Lit. *F.* na mappie oznaczony, Sześćdziesiąt i ośm pręt: i czterdzieści pręcik: kwadr: miary Pol: powierzchni mający.

W celu zapobieżenia napływowi Żydom do Miasta Zdońskiej Woli zastrzega się iż nowo przybywający Żyd, tylko za wspólném pozwoleniem Właściciela Miasta i Urzędu Muncypalnego przyjęty być może w ogólności zaś ludność Żydowska nie może przewyższać dziesiątej części Ludności Chrześcijańskiej.

Art. 6. Zatwierdzamy dobrowolne oświadczenie Dziedzica Zdońskiej Woli, mocą którego tenże nadaie i ustępuje wiecznymi czasy na własność Gminną Miasta bez czynszu:

a. Ieden mórg sto dziesięć prętów i czterdzieści trzy pręcików kwadratowych miary polskiej gruntu na plac do wystawienia Ratusza i na ogród do użytku Burmistrza Miasta.

b. Ieden mórg i dwieście czterdzieści siedm prętów i dwadzieścia cztery pręcików kwadratowych gruntu miary iak wyżej w dwóch miejscach na ogrody dla Sługi policyinego i dwóch Strużów nocnych.

c. Ieden mórg sto dziesięć prętów czterdzieści trzy pręcików kwadratowych miary iak wyżej gruntu na Cegielnią Mieyską Ekonomiczną.

d. Dwieście siedmdziesiąt trzy prętów sześćdziesiąt dwa pręcików kwadratowych w dwóch oddzielnych miejscach do wolnego brania piasku.

Nadto obywatelom i mieszkańcom Miasta Zdońskiej Woli służyć będzie wolność zbierania bez opłaty kamieni po polach folwarcznych dóbr Zdońskiej Woli bez szkody iednak w obsiewach. Płókanie wełny i sukna jest im wolno bezpłatnie w stawie Kazek zwanym na Mappie Literą *K.* i w stawie na gruncie lurydyki znajdującym się.

Art. 7. Zatwierdzamy deklaracją Dziedzica dóbr Zdońskiej Woli, mocą której odstępuje na własność Miasta na wieczne czasy bez czynszu dwa place najmniej po Trzydzieści ośm prętów miary Polskiej rozległości mające na szkoły, to jest: ieden plac dla Gminy wyznania Rzymsko Katolickiego, drugi dla Gminy Ewangelickiej wyznania Augsburgskiego.

Niemiey zatwierdzamy deklaracją Dziedzica, którą przeznacza na zawsze bez czynszu dla dwóch Nauczycieli przy powyższych Szkołach po Sto trzydzieści sześć prętów, Ośmdziesiąt ieden pręcików kwadratowych gruntu na ogród. Przychodząc Dziedzic Zdońskiej Woli w pomoc Miastu do wystawienia zabudowań szkolnych, obowiązuie w ciągu roku odtąd rachując dać w gotowych pieniądzech sumę Tysiąc pięćset Złotych Polskich z której na Szkołę dla Gminy Rzymsko-Katolickiego wyznania przeznacza się połowa iedna, a dla Gminy Ewangelickiej połowa druga, tudzież miasto ma prawo od Dziedzica żądać bezpłatnego wydania z Borów swych corocznie po trzy sięgi drzewa miękkiego na opał dla każdej Szkoły. Zwózka drzewa należy do Miasta.

Art. 8. Na mocy deklaracji przez Dziedzica złożoney zobowiązujemy go nie tylko do dania Miastu na wieczne czasy bez czynszu placu stosowney wielkości na Mappie Literą *A. Nr. 51* przy ulicy Maurycego oznaczonego na wystawienie Kościoła dla Gminy Ewangelicko-Augsburgskiej i domu dla Pastora, lecz nadto udzieli Dziedzic na budowę Kościoła bezpłatnie Pięćdziesiąt Tysięcy sztuk Cegły paloney i drzewa belek sztuk dwadzieścia, zaś pieniędzy gotowych przeznacza Dziedzic Złotych Tysiąc dwieście na budowę tegoż Kościoła, wszystko to w ciągu lat dwóch od daty niniejszego Postanowienia rachując skutecznie powinien. W celu uposażenia Kościoła, mianowicie na utrzymanie Pastora, Dziedzic przeznacza w miejscu na Mappie Litera *A. Nr. 51* oznaczonym, dwa morgi, dwieście dwadzieścia prętów, ośmdziesiąt sześć pręcików kwadratowych miary Polskiej gruntu na ogród i dwieście siedmdziesiąt trzy prętów, sześćdziesiąt dwa pręcików kwadratowych łąki bez czynszu na zawsze, tudzież zapewnia swem i swoich następców Imieniem na dobrach swych Zdońskiej Woli kapitał Złotych Sześć tysięcy, z którego procent po 5 od sta służyć ma na pensję dla Pastora, i który Dziedzic obowiązany w kwartalnych ratach z dołu opłacać corocznie do Kassy Kościelney, poczynając od tego czasu, w którym Pastor pierwszy przy Kościele wystawić się mającym, instalowany będzie. Wolno atoli Dziedzicowi Kapitał sześć Tysięcy wypłacić Dozorowi Kościelnemu, który kapitał ten obowiązany będzie na pewną hypotekę wypożyczyć a procent od niego na pensją dla Pastora pobierać.

Na Cmentarz dla Gminy Ewangelicko-Augsburgskiej Dziedzic Miasta przeznacza Dwieście siedmdziesiąt trzy prętów, ośmdziesiąt dwa pręcików kwadratowych bezpłatnie.

Art. 9. W ciągu lat dwóch odtąd poczynając Dziedzic Miasta wyliczy Miastu sumę cztery Tysięce Złotych, za którą Miasto obowiązane będzie wystawić Ratusz podług rysu przez

Rząd zatwierdzonego. Na tymczasowe pomieszczenie Urzędu Muncypalnego Dzedzic Miasta lokal bezpłatny na rok ieden opatrzy.

Art. 10. Na uposażenie Kassy Ekonomiczney Mieyskiej Dzedzic przeznaczą na zawsze:

a. Kapitał dwa Tysiące Złoty, który wypłaci, lub na dobrach swych zahypotekuje Procent od tego Kapitału po pięć od sta rachuiąc, pobierany będzie na załatwienie Wydatków Kassy Mieyskiej. Prócz tego.

b. Przez pierwsze lat sześć od czasu wyniesienia Zdońskiej Woli do rządu Miast, Dzedzic płacić będzie do Kassy Mieyskiej co rocznie po Złoty sto, zawsze na początku roku.

c. Wagę mieyską z gwichtami iakie się obecnie znajduią Dzedzic na zawsze wraz z dochodem od niey oddaie odtąd Kassie Mieyskiej.

d. Na dochód Kassy mieyskiej odstępuje Dzedzic pobieranego dotąd przez siebie Kanonu od różnego zarobkowania, tudzież.

e. Dochód Iarmarcznego i Targowego.

Obywatele i mieszkańcy Miasta Zdońskiej Woli stosownie do dobrowolnego ich oświadczenia pod dniem czwartym Czerwca roku bieżącego przed Delegowanym od Kommissy Woiewództwa Kaliskiego zrobionego przez pierwsze lat trzy od daty niniejszego Postanowienia rachuiąc, ogólną sumę Złoty Trzysta corocznie do Kassy mieyskiej wnosić mają. Rozkład tey sumy przez Urząd Muncypalny sporządzony zatwierdzeniu Kommissy Woiewódzkiej ulegać będzie.

Art. 11. Każdy z osobna mieszkaniec Miasta Zdońskiej Woli od następujących zarobków, roczny Kanon do Kasy mieyskiej winien opłacać, mianowicie:

a. od Piekarstwa w Rynku . . . . .	Złt. 15	g. od Młyna wodnego, końskiego lub wiatraka . . . . .	Złt. 10
b. " " " w Ulicy . . . . .	" 12	h. " Kupiectwa . . . . .	" 30
c. " Rzezi w Rynku . . . . .	" 15	i. " Szynku Trunków zagranicznych " 50	
d. " utrzymania oberży zaiezdney . . . . .	" 30	k. " Kramszczyzny . . . . .	" 10
e. " Rzezi w ulicy . . . . .	" 12	l. " Billardu . . . . .	" 12
f. " Garkuchni lub Traktyerni . . . . .	" 15	m. " Meklerstwa . . . . .	" 25

n. każdy w Zdońskiej Woli osiadaiący Obywatel który nie nabył ieszcze w iednym z Miast Królestwa Polskiego Prawa mieyskiego opłaci za takowe raz na zawsze do Kassy mieyskiej Złt. 20.

Od opłaty tey nie są wyłączeni ci, którzy w Zdońskiej Woli iuż mieszkaią.

o. Każdy w Zdońskiej Woli osiadaiący, skoro się wylegitymuie, iż w iednym z Miast Królestwa Polskiego nabył iuż Prawa mieyskiego, opłaci dodatku do Kassy Mieyskiej raz na zawsze Złt. 6

p. Żydzci teraz w Zdońskiej Woli nieruchomość posiadający, opłacą każdy z osobna na raz ieden Złt. 25.

Dochód z tych wyżej pod Literami n. o. p. wyrażonych przedmiotów ma być użyty na uformowanie Kapitału, który Kassa Mieyska wypożyczy, a procent z niego na wydatki mieyskie użyć może.

W ogólności Kapitały Kassy mieyskiej tylko na wypożyczenie na nieruchomości mieszkańców Miasta Zdońska Wola, lub na założenie Instytutu Lombardowego, albo na urządzenie Kassy wsparcia dla stawiających domy murowane w temże mieście, mają być obracane, z potrzebniem onychże zabezpieczeniem.

Art. 12. Nadaiemy Miastu Zdońskiej Woli ośm Iarmarków rocznie, które odbywać się mają: dnia 23 Lutego — dnia 23 Kwietnia — dnia 23 Maia — dnia 23 Lipca — dnia 23 Września — dnia 23 Października — dnia 23 Listopada — dnia 23 Grudnia w takim zaś razie, gdyby w dniu 23 przypadło pierwsze lub drugie Święto, albo Wigilia Świąt Wielkanocnych, Zielonych Świątek, lub Bożego Ciała Iarmark o trzy dni później odbywać się ma.

Targi tygodniowe w każdy Poniedziałek i Piątek oznaczamy.

Art. 13. Dochód z Iarmarcznego i Targowego ma być pobieranym na rzecz Kassy Mieyskiej w następującym sposobie:

od Tassu wielkiego Kupieckiego . . . . .	Złt. 1
od fury z mąką, kaszą, nabiałem, ogrodowizną i t. p. . . . .	Gr. 15
od Tassu Kramarszczyzny . . . . .	Gr. 15
od Konia lub Bydlęcia na sprzedaż prowadzonego . . . . .	Gr. 2
od Stolika drobnego towaru podobnie od fury wyrobków rękodzielniczych	Gr. 6
od Zboża żadna opłata nie ma być brana.	

Art. 14. Dochód z Miarowego i Wągowego na rzecz Kassy Mieyskiej pobieranym będzie podług ogólnych przepisów Rządowych, mianowicie:



od przeważenia iednego funta aż do Kamienia 25 funt. trzymającego . . . . .	Gr. 3
od przemiaru suchych produktów od iednego Korca . . . . .	Gr. 1
od przemiaru płynu lub produktów mokrych od garca po . . . . .	Szelągu 1
od przemierzenia łokciem Towaru Sztuki iakieykolwiek bądź długości po Groszy 3	

Art. 15. Zabespieczamy Obywatelom Miasta prawo podawania usposobionych i kaucyą wedle ogólnych przepisów posiadających dwóch Kandydatów do Nominacyi na Urząd Burmistrza oraz zastrzegamy, iż Ełaty iako i Rachunki Kassy Mieyskiej zatwierdzeniu i uznaniu Rządu podlegaią.

Art. 16. Stosownie do oświadczenia Właściciela Miasta, Sukiennicy czyli Tkacze wyrobków wełnianych i Tkacze wyrobków lnianych, maią wolność stanowienia i ugodzenia foluszników w foluszach sukiennych i płóciennych w dobrach Zdońskiej Woli kosztem Dziedzica Miasta wystawionych. Sukiennicy zaś są w obowiązku folowania w dominialnych foluszach za opłatą następną: Od postawu sukna lub Multanu do 30 łokci długości maiącego Złp. 1. — Od postawu do 45 długości, łokci po Złt. 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. — Od płókania każdej sztuki w foluszu, która tego wymagać będzie po Groszy 15.

Opłatę od folowania, Dziedzic Miasta będzie mógł podwyższyć o groszy sześć na sztuce wtenczas gdy sięg drzewa miękkiego wtey okolicy kosztować będzie w boru Złotych dziewięć, nagrodę dla folusznika, każdy właściciel sukna lub multanu sam ponieść obowiązany. Do grzania wody w foluszach Dziedzic Miasta po czterdzieści sążni drzewa corocznie dla każdego folusza w boru bezpłatnie przeznaczą. Zwózka należy do Zgromadzenia Sukienniczego, lub folusznika, w miarę zgody z tymże. Glinkę dobrą do folowania, Dziedzic także bezpłatnie dać obowiązany, oraz folusze swym kosztem w dobrym stanie i w miarę postępu sztuki takowe udoskonalać.

Aby zaś Sukiennicy przez obowiązek koniecznego folowania sukna w foluszach Dziedzica Miasta nie byli wystawieni na stratę lub przewłokę, przeto zastrzega się tu, iż każdy Sukiennik gdyby wyrobku swego w dniach trzech po zdjęciu go z warsztatu i oddania go zaraz do folusza, wyfolowanego nie mógł odebrać, natenczas wolno mu się udać do folusza obcego.

Folusznik każdy mieć będzie nadane sobie przez Dziedzica Miasta po dwieście siedemdziesiąt trzy prętów, sześćdziesiąt dwa pręcików kwadratowych gruntu i po dwieście siedemdziesiąt i trzy prętów, sześćdziesiąt dwa pręcików kwadratowych Łąki na zawsze bez czynszu. Magiel wielki dokładny kosztem Dziedzica Miasta urządzony i zawsze w dobrym stanie utrzymywany służyć ma Tkaczom wyrobków lnianych do użytku za opłatą dla Właściciela Miasta, iaka przez dobrowolną umowę zostanie przeznaczona.

Art. 17. Dopóki teraznieysi dziedzice dóbr Zdońskiej Woli małżonkowie Urodzeni Złotnicy a przynajmniej iedno z nich żyie, lub dopóki dobra te będą ich dziedzictwem obywateli i mieszkańcy miasta maią wspólny z Dziedzicem użytek z pastwiska na Territorium dóbr Zdońskiej Woli, później zaś wspólność użytkowania z pastwiska ustaie, i Obywatele z Mieszkańcami Miasta Zdońskiej Woli swe Inwentarze i Trzody pasać tylko mogą na pastwisku podług Mappy do Territorium mieyskiego należącym.

Art. 18. Utrzymywanie w przyzwoitym stanie dwóch Mostów na Mappie Literami *L. L.* oznaczonych należeć będzie do Dziedzica Miasta.

Art. 19. Dozwalamy ninięszém aby w Mieście Zdońskiej Woli zaprowadzone było Bractwo Strzeleckie. Dziedzic miasta Bractwu temu corocznie po Złotych dwieście czterdzieści wypłacać i Każdemu Obywatelowi który Królestwo Tarczowe ustrzeli w czynszu rocznym w Artykule czwartym niniejszego Postanowienia wyrażonym po Złotych dziewiętnaście opuszczać będzie. Zastrzega się atoli prawo pierwszego strzału Dziedzica.

Art. 20. Nakoniec tak Dziedzic iako też Obywatele i mieszkańcy Miasta Zdońskiej Woli podlegaią w ogólności wszelkim urządzeniom i przepisom Administracyinym, Skarbowym i Policyinym dla Miast prywatnych w Królestwie Polskiem nateraz istniejącym, iako też na przyszłość ustanowić się mogącym.

Postanowienie to w dwóch oryginalnych iednobrzmiących Exempiarzach z podpisem Naszym własnoręcznym i przy wyciśnięciu pieczęci wydaiemy, z których ieden Exemlarz ma być Dziedzicowi Miasta wręczonym, drugi w Archiwum Urzędu Mieyskiego ma pozostać.

Uskutecznienie tego Postanowienia Kommissyą Rządowym Spraw Wewnętrznych i Policyi tudzież Przychodów i Skarbu w czem do której należy, polecamy.

Działo się w Warszawie na posiedzeniu Rady Administracyiney dnia dwódziesiątego piątego października, Tysiąc Ośmset dwódziesiątego piątego Roku.

Minister  
Spraw Wewnętrznych i Policyi  
(—) *L. Mostowski.*

(—) *Zajaczek*  
przez Xięcia Namiestnika Królewskiego Radca  
Sekretarz Stanu General Brygady  
(—) *Kossecki.*

## SPIS RZECZY.

	Str.
1. Przedmowa . . . . .	3
2. Wstęp: W stuletnią rocznicę założenia miasta — <i>M. Piechocka</i> . . . . .	4
3. Historia miasta — <i>Stefan Libiszowski</i> . . . . .	7
4. Stosunki ludnościowe i wyznaniowe — <i>Antoni Michalski</i> . . . . .	25
5. Przemysł, handel, cechy i związki zawodowe — <i>Tad. Szaniawski</i> . . . . .	35
6. Stosunki kulturalno-oświatowe — <i>Franciszek Zientera</i> . . . . .	51
7. Instytucje rządowe i społeczne — <i>A. M.</i> . . . . .	61
8. Zakończenie . . . . .	67
9. Akt erekcyjny . . . . .	68
10. Plan miasta Zduńskiej-Woli . . . . .	73



186  
943.8 P2

# PLAN MIASTA ZDUŃSKIEJ-WOLI







2.000-

Prac. Reg.
<b>186</b>
943.8

WiMBP im. J. Piłsudskiego  
w Łodzi



230000003980